

Komentarz do nauk Mistrza Samantabhadry Kunzang lama'i szallung

Wykłady wygłoszone w Szczecinie, w latach 1997–1998

Lama Jampa Thaye

przekład na język polski: **Przemysław Żywicznyński**

tekst dostępny w serwisie mahajana.net

Przyjechałem tu do Polski by dać nauki na temat „Kunzang lama'i szallung”, których udzielałem również w Anglii i Niemczech. Te nauki są już kontynuowane od trzech lat w Anglii i od dwóch lat w Niemczech, ponieważ jest to bardzo długi i ważny tekst.

Pierwszy wykład chciałbym zacząć od omówienia linii, z której on się wywodzi. Jeśli chodzi o cztery szkoły buddyźmu tybetańskiego, to istnieje tam podział nauk na dwie kategorie. Jeden rodzaj nauk, to są nauki zwykle dawane w klasztorach w tzw. *shedra*, specjalnych szkołach, w których udziela się nauk dotyczących wielkich tekstów hinajany jak i mahajany. Ktokolwiek kończy taką szkołę jest później dobrze przygotowany, by nauczać filozoficznych tekstów Dharmy. Studia w *shedra* są również podstawą wiedzy istotnej w praktyce Dharmy, w praktyce medytacji. Druga grupa nauk, to nauki zazwyczaj do medytacji i są one znane pod nazwą *drubda*. *Drubda*, to wydzielona część klasztoru, przeznaczona do intensywnej praktyki medytacji. Dlatego *drubdę* można by przetłumaczyć jako miejsce odosobnienia. Program realizowany zarówno w *shedra* jak i w *drubda* różni się w zależności od szkoły i zakonu, i w Tybecie będą to zasadniczo cztery tradycje tj. *gelugpa*, *kagyū*, *sakya* i *ningmapa*. Tak więc, jeśli mówimy o „Kunzang lama'i szallung”, to należy on do nauk *drubda* tradycji *ningmapy*. Innymi słowy jest to tekst nauk do medytacji w tradycji *ningmapy*. W szczególności dotyczy wstępnych praktyk medytacji w tradycji *ningmapy*, które w języku tybetańskim nazywane jest *nyndro*. Jeśli stopniowo otrzymujecie, studiujecie i praktykujecie nauki z „Kunzang lama'i szallung”, będziecie dobrze przygotowani do medytacji, ponieważ choć te praktyki nazywane są wstępnymi, to jeśli ktoś je całkowicie opanuje będzie miał wgląd w ścieżkę, ponieważ oczyści i usunie przeszkody, co pozwoli wejść we właściwą praktykę wiodącą ku najwyższym poziomom wadźrajany.

Chciałbym powiedzieć kilka słów o linii przekazu, do której należy ten tekst. Choć należy on do *ningma*, to stał się również popularny w tradycji *kagyū* i otrzymałem go osobiście od mojego nauczyciela Karma Thinley Rinpocze.

Autorem tekstu „Kunzang lama'i szallung” jest dziewiętnastowieczny mistrz Patrul Rinpocze, który choć uznany za tulku [tj. inkarnowany lama], w bardzo młodym wieku, później porzucił swoją wysoką pozycję w klasztorze i stał się wędrującym joginem we wschodnim Tybecie. W swojej karierze jako nauczyciel Dharmy, Patrul Rinpocze połączył trzy szczególne

rzeczy, co znajduje odzwierciedlenie w jego nauce i stanowi o jego mocy. Po pierwsze, jak już wspomniałem Patrul Rinpocze posiadał wysoko wykwalifikowaną wiedzę, po drugie był wyjątkowo doświadczony w praktyce medytacji popularnej w tradycji ningma zwanej dzogczien lub wielka doskonałość, po trzecie będąc wędrownym joginem dokonał próby rozpowszechniania Dharmy wśród zwykłych ludzi, nomadów we Wschodnim Tybecie. W czasie, gdy praktyka Dharmy koncentrowała się głównie w klasztorach, widział on jako swój obowiązek nauczanie zwykłych ludzi w praktyce Dharmy w sposób, który byłby dla nich zrozumiały, tak by mogli wykorzystać te nauki [w swoim codziennym życiu].

To powiązanie wielkiego duchowego urzeczywistnienia i determinacja przekazania Dharmy w zrozumiały dla każdego sposób, nadało nauce Patrula Rinpocze ważności i siły, i jego teksty, a w szczególności ten tekst, jest tego przykładem, dlatego był tak ceniony nawet przez ludzi nie będących bezpośrednio związanych z tradycją ningma. Dlatego studiując ten tekst nie tylko otrzymacie dokładne pouczenia o różnych stopniach praktyki, czy technicznych aspektach medytacji, ale są to nauki przemawiające do naszego serca. Raz za razem będziecie rozpoznawali swoje słabości i błędy w słowach Patrula Rinpocze. Ta nauka nie pozwala nam na oderwanie naszego serca od Dharmy i traktowanie jej jako intelektualnej gry lub technicznych pouczeń. Patrul Rinpocze przypomina nam cały czas, że celem Dharmy jest zmiana naszego serca, z takiego, które jest zdominowane przez przywiązanie do siebie samego [tzn. do swojej jaźni, wyobrażenia własnego ja], w takie, które jest obdarzone mądrością i współczuciem Buddy. Bezpośrednia nauka, której tutaj używa jest określana jako położenia palca na ukryty punkt [techniczne wyrażenie używane np. w medycynie chińskiej, ci gong, i medycynie buddyjskiej – przyp. tłum.]. Jest to najbardziej współczujący sposób nauczania, ponieważ jest to najbardziej radykalne współczucie, gdyż Patrul Rinpocze bezbłędnie pokazuje nam jak w samooszukańczej hipokryzji sprzeciwiamy się Dharmie, przybierając maskę Dharmy, udajemy, że praktykujemy Dharma.

W książce zobaczymy, że czyni on to zarówno w stosunku do zwykłych ludzi, jak i tych o wyższym statusie społecznym. Jest on całkowicie nieustraszony w wytykaniu samooszustwa i oszukiwania innych w imię Dharmy. Dlatego trudno nie rozpoznać swojej sytuacji poprzez ten tekst. Dlatego mniemanie i zarozumiałość wynikająca z wyobrażenia, że coś się rozumiało z nauk Dharmy zostaje zniszczona przez ten tekst. Taka zarozumiałość jest jak gruba warstwa, która obrasta nas i nie pozwala, by Dharma weszła w nas. Ta zarozumiałość i arogancja może być wynikiem naszego intelektualnego rozumienia Dharmy, czy wielu lat praktyki medytacji lub zajmowanego stanowiska i tytułu, jaki się nosi lub jakaś anty-Dharma, która wygląda, jak Dharma i Patrul Rinpocze pokazuje nam to, po czym uczy nas jak rozwinąć prawdziwe właściwości Dharmy krok po kroku, praktykując wstępne medytacje.

Wydaje mi się, że powinienem wspomnieć o naturze tego tekstu, tzn. do jakiego cyklu Dharmy on należy, ponieważ gdy należy on do aspektu Dharmy będącym jej praktyką można odnieść go do siebie samego na dwa sposoby. Jeden to uczynić własną praktyką te szczególne praktyki, które tekst omawia, natomiast, jeśli ktoś wykonuje inne praktyki wstępne, np. wg systemu tradycji kagyu, to możemy użyć tych instrukcji jako dodatkowe wyjaśnienie rozwijające własne rozumienie w kontekście praktyk wstępnych, które już się wykonuje.

Teraz przejdę do linii przekazu. „Kunzang lama‘i szallung” należąc do tradycji ningma, jest praktyką wstępną do najwyższych medytacji tej tradycji, którymi są trzy wewnętrzne tantry: maha joga, anu joga i ati joga, inaczej zwana dzogczien. Dokładniej mówiąc tekst Patrula Rinpocze jest komentarzem dotyczącym nymdro do cyklu nauk i praktyk zwanych *longcien nintig*, co oznacza najskrytsza esencja longcien, tzn. wielkiej przestrzeni. Tłumaczę tak szczegółowo, ponieważ jeśli będziecie studiowali te nauki i praktykowali je jest bardzo istotne, gdzie to wszystko pasuje do siebie. Nasze zachodnie rozumienie buddyzmu jest bardzo fragmentaryczne. Ludzie biorą kawałek z tego, kawałek z tamtego i nie wiedzą, co się łączy z czym, i nie mogą podążać tą drogą we właściwy sposób, ponieważ mają tylko fragmenty różnych dróg i nie rozumieją całego systemu. By opanować we właściwy sposób Dhamę, musimy dokładnie wiedzieć, czym są różne aspekty systemu Dharmy, którą studiuujemy. Po pierwsze, wymaga to od nas pewnej dyscypliny. Musimy nauczyć się słuchać i [umieć] zapamiętać różne nazwy i podziały i nauczyć się ich. Ale na razie nie mówię jak należy słuchać tego tekstu, ponieważ pierwsze dwadzieścia pięć stron, Patrul Rinpocze poświęcił tematowi właściwego słuchania nauk.

Wróćmy, zatem do omówienia linii przekazu. Nigdy nie wyjaśniam linii wszystkich trzech wewnętrznych tantr, wyjaśnię, więc tylko tą najwyższą, którą jest ati joga, czyli dzogczien. Przez tradycję ningma, dzogczien uważane jest za najwyższą naukę Dharmy. Mówi się, że jest to nauka Dharmy poza wszystkimi drogami. Jest to nauka, w której zostajemy bezpośrednio wprowadzeni w pierwotną naturę świadomości, pierwotną Dharmakaję, czyli w pewnym sensie Dharmakaja jest naszą drogą w systemie ati. Tak, więc źródłem ati jogi, czyli dzogczien jest Samanatabhadra Buddha, Pierwotny Buddha, który jako Dharmakaja jest poza czasem i przestrzenią, tak więc podstawowy przekaz ati jogi jest poza czasem i przestrzenią. Ten, który otrzymuje nauki ati jogi jest Sambogakaja Samantabhadry, tj. Wadźrasatwa. Pierwszym ludzkim odbiorcą ati jogi, czyli Nirmanakaję Samantabhadry był człowiek zwany po tybetańsku Garab Dordzie. Był on w rzeczywistości Hindusem, ale jego indyjskie imię zaginęło i pozostała tylko ta tybetańska forma jego imienia Garab Dordzie; żył on prawdopodobnie około dwóch tysięcy lat temu. Umierając Garab Dordzie przekazał nauki dzogczien swojemu głównemu uczniowi, zwanemu [w sanskrycie], Mańdziuśrimitra.

Mańdziuśrimitra przekazał z kolei te nauki swojemu uczniowi Śri Singha, który o ile nie był dokładnie Chińczykiem, to pochodził gdzieś z centralnej Azji, z kraju leżącego na szlaku pomiędzy Indiami, a Chinami. Śri Singha miał wielu sławnych uczniów, ale przekaz, o którym tutaj mówimy uwzględnia indyjskiego panditę Dźnianasutrę. Dźnianasutra miał ucznia o imieniu Wimalamitra, który był jego przyjacielem. Innym uczniem, który otrzymał przekaz dzogczien od Śri Sanghi był Padmasambhawa, który jest znany w Tybecie jako Guru Rinpocze. Trzecim uczniem Śri Singhi był tybetański tłumacz Rotsana. Tak, więc w ósmym wieku dzogczien przybył do Tybetu, przeniesiony przez dwóch Hindusów tj. Padmasambhawę i Wimalamitrę i jednego Tybetańczyka Rotsanę. Wszyscy trzej nauczali również wewnętrznych tantr maha jogi i anu jogi, ale kładli nacisk na ati jogę.

Ati joga, czy też dzogczien jest podzielona na trzy serie [nauk]. Pierwsza seria umysłu *semde*, serię przestrzeni *longde* i najskrytsza esencja, *nintig* lub *mengagde*. Tłumacz Rotsana przeniósł nauki *semde* i *longde*, natomiast Wimalamitra i Padmasambhawa nauki *mengagde*. Nauki

najszybszej esencji przeniesione przez Wimalamitrę znane są jako Wimanintig. Przeniesione przez Padmasambhawę noszą nazwę Kandro nintig, czyli wewnętrzna esencja dakiń. Choć na początku nauki semde i longde były bardziej rozpowszechnione, to później cykl nintig był coraz popularniejszy. Pod koniec czternastego wieku pojawił się niezwykle nauczyciel tradycji ningma, której wyznawcy podtrzymywali nauki dzogczien, nazywał się Longchen Rabdzian. Urodził się w 1308 r. a zmarł w 1363 r. Uważa się go za emanację Wimalamitry.

Longcienpa w swojej młodości studiował nie tylko nauki ningma, ale też nowe tantry tzw. sarmang. Jego mistrzem był Kumarabadze, który z kolei był uczniem i przyjacielem trzeciego Karmapy Rangdziun Dordzie. Pod wpływem wizji Guru Rinpocze, tj. Padmasambhawy i jego małżonki Jeszie Sodziak, Longcienpa połączył nauki Wima nintig i Kandro nintig w jedną całość, w jeden system. Przekazał to swoim uczniom we wspaniałych tekstach, których było około 250. Nie wszystkie te teksty zachowały się do dzisiaj. Należą do tej kolekcji cykl „Czterech nintig”, trylogia naturalnego wyzwolenia umysłu, „Siedem skarbów”. W tych naukach wyjaśnił nie tylko jak powinno praktykować się nintig, ale również jak dzogczien jako całość reprezentuje dziewiąty wóz, najwyższy wóz w buddyzmie oraz wyjaśnił w jaki sposób ten system pasuje do nauk cittamatry, madhjamaki i tantr.

Nauki Longcienpy bezpośrednio wyjaśniają uczniom ningmapy jak praktykować właściwie nauki ich własnej tradycji, a pośrednio bronią autentyczności ati jogi w kontekście doktrynalnych ataków i zarzutów stawianych przez nowsze szkoły wadżrajany. W rzeczywistości wielkość Longcienpy jest uznawana przez wszystkich w Tybecie, dlatego uważa się go za jedną z trzech najważniejszych inkarnacji Mańdziuśriego obok Sakia Pandity z tradycji sakya i Tsongkapy z tradycji gelugpy.

Następną wielką postacią w tej tradycji, choć nie nastąpił bezpośrednio po Longcienpie, był Dzigme Lingpa, który podtrzymał naukę linii, i żył w osiemnastym wieku w latach 1729–1797. Był on niezwykle postacią. Jako młody człowiek wstąpił do klasztoru ningmapy w południowym Tybecie i otrzymał wiele przekazów, ale nie miał zbyt dużo sposobności do odbywania intensywnych studiów. Po oddaniu się intensywnej medytacji miał serię ważnych wizji w wieku około trzydziestu lat. W jednej z wizji został zabrany przez dakinie do wielkiej stupy Bodnath. Nigdy fizycznie nie był w tym miejscu. Otworzyły one stupę przed nim i przekazały mu nauki dzogczien w niej zawarte. Miał wiele wizji Longcienpy, w których otrzymał wiele, wiele nauk w tym trzy wewnętrzne tantry, a w szczególności nauki dzog czien. Zebrał te nauki w jeden cykl Dharmy nazywany longczen nintig w czterech tomach. Zawierają one jedną rdzenną tantrę i wiele prac dotyczących praktyki maha, anu i ati jogi. Reprezentują one całkowity cykl praktyk-nauk Dharmy, które prowadzą do pełnego, całkowitego urzeczywistnienia dzogczien. Dzigme Lingpa zanim przekazał te nauki innym sam praktykował je i w jego umyśle powstało pełne rozumienie dzogczien. Dlatego był w stanie ułożyć swój własny tekst, który tłumaczy związek dzogczien z innymi naukami buddyjskimi, w szczególności z filozoficznymi naukami, choć wcześniej sam nie miał sposobności, by je studiować. Tak, więc dzięki własnemu urzeczywistnieniu całkowite rozumienie nauk Buddy powstało w jego umyśle.

Choć Dzigme Lingpa stał się bardzo sławny pozostał joginem, który był nieporuszony przez sławę i rozgłos. Jego głównym uczniem spośród wielu, którym przekazał nauki, był Dzigme Dzialli Niugo. Jak jego mistrz, tak i Dzigme Dzialli Niugo był wspaniałym joginem i choć miał

licznych uczniów, większość życia spędził w odosobnionych miejscach, w namiotach będąc wystawionym na działanie żywiołów przyrody. Jego głównym uczniem był Patrul Rinpocze, autor tekstu, który tutaj omawiamy. Patrul Rinpocze otrzymał od Dzigme Dzialli Niugo cały longczie nintig, inicjacje, przekazy tekstów i instrukcje. Ale też istnieje inny aspekt jego związku z Dzigme Lingpą, który był źródłem longczie nintig, mianowicie to, iż był uznany za jedną z inkarnacji Dzigme Lingpy. Istotne dla nas jest to, że Patrul Rinpocze usłyszał nauki do nyndro, wstępnych praktyk do longczie nintig i trzech wewnętrznych tantr wielokrotnie od Dzigme Dzialle Niugo, i spisał wszystkie te nauki swojego guru i z tych wszystkich notatek i otrzymanych instrukcji napisał tę książkę „Kunzang lama‘i szallung”.

„Kunzang lama‘i szallung” dokładnie mówiąc jest komentarzem do praktyki Longczien nintig nyndro, czyli wstępnych praktyk w tradycji longczien nintig. Tekst samego longczien nintig nyndro został napisany przez Dzigme Lingpa i liczy sześćdziesiąt pięć stron [tybetańskiego oryginału], i opatrzony jest komentarzem Patrula Rinpocze, który będziemy studiowali i liczy pięćset sześćdziesiąt dziewięć stron [tyb. oryg.].

W tradycji ningma jest wiele cykli Dharmy, szczególnie cykle skarbów, teksty odkryte w ziemi – *sate*, lub przez umysł zwane *gonte* i longczie nintig jest tekstem odkrytym przez umysł. Prawdopodobnie longczie nintig jest najbardziej popularnym i najczęściej praktykowanym cyklem Dharmy [w ningmapie]. Dla wielu ludzi studiowanie „Kunzang lama‘i szallung” służy jako komentarz do nyndro, ale jak mówiłem wcześniej ma on drugie znaczenie, mianowicie jest to obszerny i wyczerpujący wstęp do wszystkich praktyk wstępnych całej wadźrajany, nie tylko dla praktykujących longczien nintig nyndro i uczniowie wszystkich tradycji mogą wielce skorzystać. W rzeczywistości trudno dzisiaj byłoby znaleźć w ningma, czy kagyu osobę praktykującą nyndro, która nie otrzymałaby „Kunzang lama‘i szallung” od swojego nauczyciela, nawet jeśli bezpośrednio nie angażuje się w praktykę longczie nintig.

Pozwólcie, że teraz przedstawię pokrótce strukturę tego tekstu. Naturalnie struktura odbija samą strukturę tekstu nyndro i „Kunzang lama‘i szallung” podąża za tym dokładnie, ponieważ jest komentarzem do kolejnych części nyndro. Pierwszą rzeczą, którą musicie się nauczyć jest podział „Kunzang lama‘i szallung”. Następnie powinniście nauczyć się podziału w każdym rozdziale. Jeśli rzeczywiście chcecie skorzystać z tych nauk musicie być zdeterminowani by nauczyć się tych nauk, inaczej będzie to zupełna strata czasu. Innymi słowy musicie być gotowi do uczenia się w taki sposób jak Tybetańczycy się uczą.

Ponieważ „Kunzang lama‘i szallung” jest podobny do każdego innego tekstu tybetańskiego, by łatwo zapamiętać kluczowe punkty jest bardzo „zestrukturylizowany”, ma rodzaj szkieletowej konstrukcji. Dlatego można powiedzieć, że umysł wykształconego buddysty w Tybecie jest jak wysoce zorganizowany system katalogów. Jeśli zada się jakiegokolwiek pytanie dotyczące Dharmy, mogą natychmiast poszukać w tej wysoce zorganizowanej kartotece i trafić we właściwy punkt. Dlatego dostrzegają niezwykłą inteligencję w naukach Dharmy i widzą jak wszystko funkcjonuje. Ale to nie wszystko, oni po prostu noszą te nauki w sobie i one cały czas na nich oddziałują i jeśli nie zapamiętamy tej inteligentnej struktury nauk, to gdzie one są? Wówczas za każdym razem, kiedy będziemy ich potrzebowali musimy biec do półki, gdzie one są schowane, by je odnaleźć, gdy je potrzebujemy, tym samym nie należą one do nas, a do książek, w których są zapisane. [T II]. Tak więc, struktura „Kunzang lama‘i szallung” jest następująca.

Najpierw mamy nauki o zwykłych, lub jeśli ktoś woli zewnętrznych praktykach wstępnych. Po czym przychodzą nauki o nadzwyczajnych lub inaczej, wewnętrznych praktykach wstępnych. Jako dodatek do tych dwóch części jest jedna nauka z głównej części praktyk longczien nintig.

W pierwszej części tj. w zewnętrznych praktykach wstępnych jest wyjaśnionych sześć nauk, pierwsza jest o kontemplacji o wartości narodzin jako człowiek, tzn. o zdobyciu korzyści płynących z odrodzenia jako człowiek. Druga nauka jest o medytacji nad przemijalnością i śmiercią. Trzecią są pouczenia jak możemy medytować nad cierpieniem nieodłącznym od samsary. Czwartą nauką są instrukcje o tym jak możemy kontemplować nad karmą, tj. nad działaniem i rezultatem działania. Piątą dotyczy błogosławieństwo wyzwolenia.

Cztery pierwsze nauki znane są jako cztery rozmyślenia, które zwracają umysł ku Dharmie są podstawą wszystkich trzech pojazdów buddyjskich, dlatego piąta nauka mówi o korzyściach płynących z wyzwolenia z samsary obojętnie, którą buddyjską ścieżką się podąża. Ostatecznie szóstą nauką w zewnętrznych praktykach wstępnych, mówi o tym jak polegać na guru, ponieważ jest niemożliwym posunięcie się dalej, tzn. nie można wejść w niezwykłe drogi takie jak nauki wadżrajany bez oparcia na w pełni wykwalifikowanym mistrzu wadżrajany. Tylko, gdy jakość poświęcenia się i oddania dojrzeje dzięki zewnętrznym praktykom wstępnym i rozwiniemy właściwy związek z w pełni wykwalifikowanym mistrzem, wtedy możemy przejść do praktyk wstępnych wadżrajany, dlatego na początku dobrze jest poświęcić się nawet przez bardzo długi czas zwykłymi praktykami wstępnymi, nie ma tu żadnego pośpiechu.

Około 243 stron tego tekstu [tyb. oryginału], poświęconych jest zewnętrznym praktykom wstępnym, tak więc jest to duży kawałek bardzo dokładnego, mającego wielką moc materiału, dotyczącego zewnętrznych praktyk wstępnych i dla wielu ludzi będzie to zupełnie wystarczające, by się na nich skoncentrować. W ciągu ostatnich 25 lat wydaje się, że wielu ludzi zaledwie zostając buddystami natychmiast rozpoczyna nadzwyczajne praktyki wstępne. Rezultat tego jest zawsze nieszczęśliwy, ponieważ tym ludziom brakuje solidnych podstaw w naukach buddyjskich, i nie pozbyli się jeszcze przesądów i neuroz, które wypełniają ich umysły i same techniczne szczegóły praktyk wstępnych i mechaniczne ich wykonywanie nie będą miały dla nich żadnego znaczenia [nie będą żadną pomocą].

Wykonanie wstępnych praktyk bez odpowiedniego przygotowania sprowadza się jedynie do bezsensownego, fizycznego aktu, powtarzania bezmyślnych recytacji i zmarnowania dużej ilości ryżu [który używa się w niektórych praktykach]. Pewnie więcej można by osiągnąć wstępując do piechoty morskiej, gdzie też jest dużo wrzasku, śpiewu i fizycznych ćwiczeń itp. Sumując, nie należy śpieszyć się z zakończeniem zewnętrznych praktyk wstępnych, natomiast wymagają one czasu by poświęcić się im, kontemplować nad nimi wyczerpująco, w sposób, w jaki Patrul Rinpocze wytłumaczył szczegółowo. Nawet, jeśli zakończymy zewnętrzne praktyki wstępne powinniśmy powracać do samych podstaw na nowo, ponieważ ktoś może powiedzieć, że nawet po latach praktyki w pełni wyczerpał znaczenie nauki o nietrwałości.

Mogę powiedzieć, że dla tybetańskiego buddyzmu na zachodzie zdrowiej by było, gdyby koncentrował się tylko na zewnętrznych praktykach wstępnych. Wówczas bardziej przypominałby buddyzm, niż uliczne przedstawienia, do czego w tej chwili zmierza. Obecnie dawane są wielkie inicjacje, po to by przyciągnąć tłumy i by zgromadzić odpowiednią sumę pieniędzy,

którymi można opłacić ośrodki buddyjskie. Różne organizacje Dharmy współzawodniczą ze sobą w zapraszaniu wysokich lamów, którzy mogliby przekazywać poważne, największe i najbardziej sekretne serie inicjacji. Guru Rinpocze przepowiedział, że nadejdzie taki czas, kiedy inicjacje wadzrajany będą sprzedawane przez nauczycieli jak nauki bonpów. I wielka szkoda, że dzieje się to teraz, kiedy istnieje szansa, gdy prawdziwa Dharma mogłaby zostać przekazana z Azji na Zachód.

Są jednak dwie przesłanki, które nie czynią sytuacji zupełnie beznadziejnej. Pierwsza to fakt, że żyją jeszcze nauczyciele, którzy żyją prostym i pokornym życiem i mają uczniów, których pilnują by studiowali podstawowe nauki Dharmy, do momentu aż nie pojawi się w nich prawdziwa dojrzałość Dharmy. Drugą przesłanką jest, że gdy każdy na świecie będzie miał dziesięć tysięcy tantrycznych inicjacji, nikt już nie będzie więcej zainteresowany nimi, podobnie jak Micheal Jakson, który sprzedał niezliczoną ilość płyt i jego popularność spadła, dlatego może taka sytuacja stanie się również tutaj.

Tak więc najpierw mamy zewnętrzne i wewnętrzne praktyki wstępne. Wewnętrzne dzielą się na sześć części. Pierwsza to przyjęcie schronienia. Schronienie jest połączone z fizycznym aspektem czynienia pokłonów, werbalnym aktem recytowania formuły schronień i mentalnym aktem wizualizowania zgromadzenia będącego przedmiotem schronienia. W ten sposób schronienie łączy trzy pojazdy tj. hinajaną, mahajaną i wadzrajaną. Rdzeniem aktu przyjęcia schronień jest skompletowanie praktyki schronienia z pokłonami, recytacją i wizualizacją w ilości min. 100 000 razy. Tak jak rdzeniem aktu stania się buddystą jest przyjęcie schronień, tak trzonem dla osoby podążającej za naukami mahajany jest nagromadzenie [kumulacja] bodhicitty. Tak więc nagromadzenie bodhicitty jest drugą praktyką wśród wstępnych praktyk wewnętrznych. Patrul Rinpocze wyjaśnia praktyki wstępne budzące bodhicittę jak i główną praktykę, którą również należy wykonać 100 000 razy.

Gdy już raz wstąpimy na tę drogę jest istotnym, by usunąć zarówno długotrwałe przeszkody, które wynikają z przyczyn tkwiących w poprzednich żywotach, jak i wynikające ze złamania samaja, tj. tantrycznych ślubowań. I to jest trzecia praktyka wstępna tzn. sposób osiągnięcia tego, i jest tym medytacja Wadźrasattwy. Recytacja mantry Wadźrasattwy 100 000 razy jest najbardziej skutecznym środkiem w usunięciu długoterminowych splamień, i przeszkód wynikających z zerwania więzów tantrycznych. By podążać ścieżką wadzrajany nie wystarcza oczyszczenie ze splamień karmicznych, ale potrzebna jest również nagromadzona zasługa punia, tak więc temu służy czwarta praktyka wstępna, którą jest ofiarowanie mandali. Mandala reprezentuje cały wszechświat ze wszystkimi klejnotami i wspaniałościami jakie możemy sobie wyobrazić. Dzięki ofiarowaniu tych nieprzeliczonych bogactw schronieniom, co uwalnia nas od przywiązania do własności i przedmiotów.

Piątą praktyką jest również ofiarowanie, ale jest to rodzaj bardzo radykalnego ofiarowania zwanego kusu, co oznacza jogina, który porzucił swoją własność i jedynie to, co może ofiarować to swoje ciało, co czyni się za pomocą specjalnej wizualizacji, w której nasze własne ciało staje się odpowiednimi ofiarami w celu zgromadzenia odpowiedniej zasługi. Nauki te należą do cyklu praktyk zwanych po tybetańsku czod, które nauczała w Tybecie wielka joginka Maczig Ladram. Teraz dzięki przyjęciu schronienia i rozwinięciu bodhicitty, otrzymaliśmy sposób na

usuwanie przeszkód, tzn. praktykę Wdźrasattwy, i skuteczną metodę zbierania zasług tj. ofiarowanie mandali i w ten sposób jesteśmy gotowi do szczytu praktyk przygotowawczych, którym jest Guru Joga, szósta i ostatnia nadzwyczajna nauka. Ponieważ to dzięki rdzennemu Guru, który uosabia, jak to Patrul Rinpocze wyjaśnia, wszystkie siły i moce buddhów i bodhisattwów, otrzymujemy dojrzewające moce, inicjacje, dzięki którym nasze ciało, mowa i umysł będą mogły rozwinąć się w ciało, mowę i umysł buddhy.

W czasie inicjacji otrzymujemy tzw. przyczynową inicjację, i musimy pogłębiać związek i potencjał otrzymany w czasie inicjacji właśnie poprzez praktykę Guru Jogi, ponieważ Guru Joga zawiera inicjację ścieżki. Ukończywszy praktykę Guru Jogi osiąga się pełną dojrzałość i stajemy się gotowi by otrzymać i medytować najwyższy poziom praktyki, czyli trzy wewnętrzne tantry. Zatem Guru Joga kończy nadzwyczajne wstępne etapy. Po tym następuje trzecia i ostatnia część „Kunzang lama‘i szallung”, która dotyczy jednej części głównych nauk instrukcji i ta praktyka nazywa się poła co jest przemianą świadomości. Jeśli ktoś spyta się, dlaczego ta nauka pojawia się na tym etapie, czyli po wykonaniu każdej ze wstępnych praktyk po 100 000 razy, odpowiedź jest następująca.

Gdy zakończymy praktyki wstępne lub wykonamy ich odpowiednią ilość, by osiągnąć wymaganą dojrzałość, wówczas wchodzimy w wewnętrzne poziomy maha, anu i ati tantry. Jeśli praktykujemy je z całkowitym oddaniem i z wielką siłą, wówczas jest możliwe, że jeszcze w tym życiu osiągniemy poziom Wadźradhary, tj. poziom oświecenia i umierając znikniemy tzn. nasze ciało zamieni się w tęczowe ciało. Dla bardzo zaawansowanych praktykujących moment śmierci jest chwilą, w której dojrzewają wszystkie poziomy praktyki i osiągają tęczowe ciało. Ale jeśli to okaże się niemożliwe wówczas świadomość praktykującego wejdzie w bardo, tj. stan pomiędzy śmiercią, a ponownymi narodzinami. Tak oczywiście się stanie, jeśli nie posiadamy instrukcji jak ominąć stan bardo. Metodą uniknięcia stanu bardo jest technika przeniesienia świadomości zwana poła. Dzięki opanowaniu elementów tej praktyki w ciągu naszego życia w momencie śmierci możemy przetransformować naszą świadomość bezpośrednio do czystej krainy Amitabhy Buddhy, zwanej Sukhawati, tj. Kraina Wielkiej Szczęśliwości. W tej krainie jest stosunkowo łatwo osiągnąć pełne oświecenie, ponieważ jest się prowadzonym bezpośrednio przez Amitabhę Buddhę.

Choć w sutrach wyjaśnione jest o tym jak dobrze jest odrodzić się w czystej krainie Amitabhy, te szczególne nauki tj. Patrula Rinpocze są metodami tantrycznymi, czyli szybkim sposobem zapewniającym takie odrodzenie. Tak więc Patrul Rinpocze, wskazuje na jeden punkt z cyklu głównych nauk pod koniec wstępnych nauk i praktyk, by dać ludziom pewność, że w przypadku, gdy nie będą mogli wejść w dalsze wyższe nauki i praktyki lub też gdy nie zdążą je dostatecznie opanować, to żeby mieli przynajmniej te instrukcje, które jeśli je opanują, to pozwolą one ominąć bardo w momencie śmierci i pozwoli to na odrodzenie w korzystnych warunkach. Choć jest to coś w rodzaju zabezpieczenia należy tutaj zauważyć, że można to praktykować po zakończeniu zewnętrznych i wewnętrznych praktyk wstępnych. Ponieważ ta nauka poła nie należy do cyklu nauk wstępnych, a do głównego trzonu nauk, stąd ta uwaga.

Osobiście otrzymałem te nauki po zakończeniu wszystkich praktyk wstępnych, gdy wykonywałem praktykę Wadźra Jogini, taka jest właściwa tradycja przekazu tych nauk i praktyki. Nie słyszałem o takiej tradycji, w której udziela się poła przed ukończeniem praktyk wstępnych

nie mówiąc już zupełnie o osobach początkujących. Nie ma takiej tradycji, która na to pozwala. Oczywiście nie o wszystkim słyszałem, ale w czasie moich podróży z nauczaniem Dharmy, coraz więcej rzeczy do mnie dociera, o których nigdy wcześniej nie słyszałem, ale nawet, jeśli moi nauczyciele nigdy o czymś takim nie słyszeli, zaczynam się też niepokoić o to, co się wyrabia. Tak więc jest to trzecia część „Kunzang lama‘i szallung”, tj. bardzo krótka dodatkowa część dotycząca poła.

Oczywiście, ktoś może się spytać, co się stanie z osobą, która przed zakończeniem wstępnych praktyk zacznie praktykować poła. Nie mogę powiedzieć z całą pewnością, ale zgaduję, że ktoś taki będzie miał bardzo duży „przeciąg” w głowie i wiele dziwnych rzeczy w takiej głowie może się pojawić. Jeszcze nie zacząłem omawiać samego tekstu, ale jest pomocnym, by mieć i znać właściwe tło i pochodzenie tego tekstu jak i poznać jego strukturę. Gdy przejdziemy do omawiania strona po stronie będziecie rozumieli, dlaczego te nauki są tutaj i będziecie umieć właściwie umiejscowić te nauki. Wybaczcie, jeśli czasami wypowiadam się o niektórych sprawach zbyt bezpośrednio, ale jestem zachęcany do tego jak i duch Patrula Rinpocze inspiruje mnie do tego. Nie jest to łatwe dla Anglika, ponieważ jesteśmy wychowywani, by zachowywać się i mówić w sposób delikatny, dżentelmeński.

W tym miejscu zakończę ten wykład i jutro rano przejdę do omawiania samego tekstu, tj. do pierwszej z sześciu zewnętrznych praktyk wstępnych. Pod koniec każdej z nauczanych części będę dawał wam przekaz tekstu, tak aby w przyszłości, nie teraz oczywiście, gdy zostaniecie powołani do nauczania tego tekstu abyście mieli przekaz samego tekstu. W tradycji wadżra-jany, jeśli lama nie ma przekazu tekstu [tyb. lung], nie wolno mu nauczać go, podobnie ma się sprawa z inicjacjami. Jest to bardzo ważne. Zasadniczo istnieją dwie linie przekazu, jedna nazywa się lung dziu, co jest linią przekazu czytanego tekstu, a druga tri dziu, co jest linią instrukcji-pouczeń. Tri dziu jest wyjaśnieniem tekstu przez lamę, lung przekaz tekstu. Oczywiście najlepiej jest mieć oba przekazy. Czasami, kiedy lamowie nie mają odpowiedniej ilości czasu, dają podsumowanie tekstu jako coś w rodzaju wstępu, po czym udzielają wyjaśnień, wówczas nie mamy przekazu lung i sami nie możemy go udzielić. Natomiast mając lung bez instrukcji nie możemy omawiać tekstu, ponieważ brakuje nam tri.

W naszym przypadku udzielę wam zarówno lungu do „Kunzang lama‘i szallung”, jak i wyjaśnień tj. tri. Będziemy postępować w tradycyjny sposób. Może nie tak bardzo tradycyjny jak w Tybecie, wówczas te nauki trwałyby jeszcze cztery godziny, ale będzie to taka łagodna tradycyjna metoda dwugodzinna.

* * *

Powinniśmy myśleć w następujący sposób. Nie ma ani jednej istoty w świecie cierpienia samsary, która nie byłaby kiedyś naszym ojcem i matką. Później omówię szczegółowo naturę samsary, w tej chwili wspomnę tylko, że nie można wskazać na początek samsary. Dlatego ilość żywotów jest niezmierna, nie ma punktu, z którego się zaczęły, jest więc zupełnie logicznym, że wszystkie istoty są ze sobą powiązane na niepoliczalną ilość sposobów w ciągu niezliczonych żywotów. Podobnie jak nasi rodzice w tym życiu, którzy traktują nas z wielką dobrocią, chroniąc nas w każdy sposób i poświęcając się dla nas, tak i każda istota w przeszłości czyniła

to dla nas nie tylko raz, ale wielokrotnie. Można powiedzieć, że cały wszechświat wypełniają nasi rodzice, choć tego nie rozpoznajemy.

Wszystkie te istoty pragną szczęścia, ale nie wiedzą jak je osiągnąć. Robią różnego rodzaju rzeczy, ale nie praktykują cnoty zasługi, która jest jedyną drogą osiągnięcia szczęścia. Jednocześnie nie chcą doświadczać cierpienia, ale czynią wszystko to, co przynosi ostatecznie cierpienie, dopuszczając się czynów niecnotliwych. Tym samym są zagubione w samsarze, podobnie jak ślepiec zagubiony na pustyni. Czy jest coś, co możemy zrobić dla tych istot? Możemy praktykować Dharma, ponieważ praktyka Dharmy zaczynając od nauk, które słyszycie teraz, ostatecznie pozwala nam na opanowanie drogi, która będzie prowadziła te istoty poza świat cierpienia ku prawdziwemu szczęściu.

Ponieważ Dharma wyjaśnia przyczyny cierpienia i wskazuje na drogę prowadzącą do zaniku cierpienia, wówczas, gdy ktoś zna Dharma i ją urzeczywistnił samemu, staje się dla innych źródłem nieskończonych pożytków. Jeśli sami chcemy stać się źródłem pożytku dla innych, pozostaje nam tylko jeden sposób, to znaczy, sami musimy słuchać nauk Dharmy, zastanawiać się nad nimi i praktykować je. Słuchając teraz Dharmy i przy następnych okazjach, jest to właściwa postawa, którą powinniśmy przyjąć na początku każdego spotkania. Posiadając ten sposób podejścia, tj. aktywny sposób słuchania nauk, wówczas staje się to częścią duchowej drogi. Patrul Rinpocze nieco to rozszerza mówiąc, że cokolwiek robimy z motywacją bodhicitty staje się częścią duchowej drogi. Po tybetańsku określa się to jako *dampa sum*, czyli trzy święte metody, które powinniśmy stosować do wszystkiego.

Po pierwsze, zanim zaczniemy cokolwiek robić np. przed otrzymaniem nauk powinniśmy zgromadzić bodhicittę jako wstęp. Oznacza to, że to działanie będzie częścią drogi mahajany. Obojętnie czy będzie to słuchanie nauk, czy zrobienie komuś herbaty. Wówczas druga metoda, gdy jesteśmy w trakcie wykonywania danej czynności, obojętnie co to jest, powinniśmy pozostać wolni od jakichkolwiek koncepcji. Nie oznacza to, że stajemy się bezmyślni, ponieważ wtedy będziemy nieuważni i rozlejemy sobie lub komuś wrzątek na nogi, ale pozostajemy skoncentrowani, tzw. jednopunktową koncentracją. I trzecia metoda, jest ofiarowaniem, dedykacją zasługi płynącą z działania. Myślmy więc o tym, że jeśli powstało jakieś dobro z naszego działania, to oddajemy je w celu osiągnięcia oświecenia dla pożytku i dobra innych istot.

To łączy te szczególne dobre działanie z całym strumieniem dobrych czynów, które dokonaliśmy, z tą samą dedykacją tak, że siła tych wszystkich działań nie zostaje stracona, ale cały czas wzrasta jako część tego strumienia. Pewien lama, który nie jest znany jako wielki uczonec, ale znany jest ze swoich zdolności finansowych, opisał dość trafnie zasługę płynącą z ofiarowania już zdobytej cnoty zasługi w następujący sposób: jeśli zarobisz dużą ilość pieniędzy i inwestujesz je ponownie zamiast je wydać, to powiększają się one cały czas, a gdy raz je wydasz to nie masz z tego długoterminowej korzyści. (Gdybyście mieli go jako swojego ministra finansów to sytuacja waszego kraju jeszcze bardziej by się poprawiła).

Takie są trzy metody, bodhicitta jako wstęp, niekonceptualizacja jako część główna i dedykacja jako następujący etap. Spróbujcie zastosować je w każdej czynności. W ten sposób cokolwiek będziecie robić stanie się częścią drogi Dharmy. Wracając szczególnie do tematu motywacji w kontekście otrzymywania nauk, Patrul Rinpocze mówi, że motywacja z jaką słuchamy nauk jest kluczem determinującym rezultat jaki się z tego pojawi. Bez względu na to

jak wiele nauk przyjęliśmy, jeśli naszą motywacją jest intelektualne osiągnięcie lub zdobycie władzy czy sławy, rezultat z pewnością będzie negatywny. Zmień wówczas swoje nastawienie i rozwiń właściwą motywację. Jeśli macie złą motywację i słuchacie najwyższych nauk wadźrajany, będzie to gorsze niż bezużyteczne, ale jeśli macie właściwą motywację, wówczas słuchanie nawet prostych nauk będzie lepsze niż cokolwiek innego.

Tak jak wczoraj mówiliśmy o sytuacji na Zachodzie, gdzie wiele najwyższych nauk wadźrajany zostało udzielonych, jak na razie rezultat jest niewielki, niezbyt mocny i musi być to spowodowane brakiem naszej właściwej motywacji, z którą słuchaliśmy tych nauk.

Pierwszą rzeczą jest to, że powinniśmy rozwinąć ten wielki umysł bodhicitta, współczującą motywację, by otrzymać nauki Dharmy. Innym aspektem naszej postawy, jak to opisuje Patrul Rinpocze, jest użycie wielkich zręcznych środków wadźrajany. I oczywiście osoby, które słuchają tych wyjaśnień do „Kunzang lama'i szallung” wydają się, że już choćby w podstawowy sposób weszły w nauki wadźrajany. Wadźrajana uważana jest za najzręczniejszą metodę praktykowania Dharmy, i Patrul Rinpocze zachęca nas by użyć tej wielkiej zdolności, w którą wyposażona jest wadźrajana, po to by stworzyć niezbędną otwartość czy postrzeżenie potrzebne do otrzymania nauk.

Rozpoczyna tu krótkim cytatem z „Lampy praktyki”, który jest wielkim tantrycznym komentarzem, a wyjaśnia wyższość wadźrajany nad innymi pojazdami Dharmy. Podczas mojego ostatniego pobytu tutaj, gdy wyjaśniałem trzy pojazdy prawdopodobnie cytowałem ten fragment, ponieważ jest on bardzo znany. Jest bardzo pomocnym zapamiętanie tego cytatu, ponieważ tłumaczy on bardzo jasno, dlaczego wadźrajana jest wyższą drogą w stosunku do innych, zwykłych praktyk buddyjskich.

Choć mają jeden cel, jest niepomieszany, posiada wiele zręcznych środków i jest bez trudności, i jest dla osób o ostrych zdolnościach, dlatego ta ścieżka mantr jest wyjątkowa.

Pojęcie rzeczywistości w wadźrajanie nie jest różne od prezentowanego w zwykłej mahajanie, ponieważ nie istnieje pogląd wyższy od poglądu pustki wolnej od konceptualizacji. Ale w zwykłej mahajanie jak np. w poglądzie madhjamaki sposób rozumienia jest konceptualny w wadźrajanie w czasie inicjacji wadźrajany, w pewnym momencie, gdy przywoływane są bóstwa mądrości w trzeciej części inicjacji, możliwym jest bezpośrednio doświadczenie pierwotnej mądrości poza pojęciowym umysłem. Takie jest znaczenie „nie pomieszany” – nie pomieszany, co do rozumienia pustki, ponieważ w wadźrajanie jest to raczej bezpośrednio doświadczenie pustki niż pojęciowe rozumienie ustki, jak ma to miejsce w pojazdach nie-tantrycznych.

Drugą wyższością jest to posiadanie wielu zręcznych środków, co oznacza osiągnięcie przeciętnych, pospolitych siddhi, tj. mocy duchowych, jak np. długie życie, jak i ostatecznych siddhi-mocy, w tym przypadku samego oświecenia. W zwykłych pojazdach, jeśli ktoś pragnie osiągnąć tzw. światowe moce jak siddhi długiego życia, dobrą metodą jest ochrona życia istot, które mają być właśnie zarżnięte; inną metodą np. na osiągnięcie bogactwa, jest praktykowanie dawania przez długie okresy czasu, ale w wadźrajanie ktoś może praktykować bóstwa długiego życia i szybko osiąga to siddhi długiego życia, lub robić praktykę bóstw bogactwa i również

szybko osiągnąć rezultat. W przypadku duchowych siddhi czy też ostatecznych mocy, jeśli ktoś chce osiągnąć mądrość to jedyną metodą są intensywne i długie studia Dharmy, a w wadźrajaniu możemy podjąć praktykę medytacji na Mańdziuśriego, który jest ucieleśnieniem pierwotnej mądrości.

Trzecią wyższością, tj. brak trudności polega na tym, że w niższych pojazdach koniecznym jest praktykowanie powściągliwości w zaangażowaniu w przedmioty naszych zmysłów i należy praktykować bardzo surową dyscyplinę, a w wadźrajaniu nie jest to konieczne. Ponieważ w technikach medytacji wadźrajany na zaawansowanym poziomie, anuttara joga tantry wszystkie przedmioty zmysłów mogą być traktowane jako bóstwa na poziomie skompletowania jest medytacja przekształcająca nasze doświadczenie zmysłowe, tak więc w rozwoju stadium pełnego nie ma potrzeby odrzucania przedmiotów naszych zmysłów, zatem w wadźrajaniu nie ma trudności przechodzenia przez surową dyscyplinę.

Najważniejszymi elementami słuchania nauk jest nauczyciel, my, którzy otrzymujemy te nauki miejsce, w którym nauki są udzielane i same nauki, które są udzielane. Jeśli tylko w zwykły sposób postrzegamy te rzeczy, wówczas nie będzie zbyt dużo pożytku z samych nauk, ponieważ będziemy przyjmować je poprzez filtr naszego zwykłego nieczystego postrzegania [umysłu], innymi słowy poprzez ograniczenia naszego ego. I Patrul Rinpocze podaje w tym wypadku przykłady jak przekształcić nasze nieczyste postrzeganie w czyste postrzeganie. Podaje różne przykłady i możemy wybrać taki, który nam odpowiada. Możemy wyobrazić sobie, że miejsce, w którym przebywamy [gdzie udzielane są nauki], nie jest zwyczajnym miejscem, ale jest czystą krainą pałacu Guru Rinpocze. Pałac Światła Lotosu na Miedzianej Górze. Nauczycielem, udzielającym nauk jest sam Guru Rinpocze, natomiast jego uczniami jest 25 Tybetańczyków. Lub na przykład możemy myśleć, że miejsce jest Sukhawati, po tybetańsku Dełaczien, a nauczyciel jest w formie Amitabhy, słuchającymi nauk uczniami są natomiast męskie i żeńskie bóstwa Rodziny Lotosu takie jak Czenrezik lub Tara. Bez względu na to jak wyobrazimy sobie lub jak wizualizujemy powstałą sytuację udzielania nauk, same nauki są naukami mahajany i to jest bardzo istotny punkt.

Do tego momentu wszystko to brzmi jakby Patrul Rinpocze zachęcał nas do tworzenia nieistniejącej fantazji poprzez tego typu wizualizacje, ale tak nie jest. Mówi on, że te wizualizacje i przekształcenia są obrazem tego jak rzeczy w rzeczywistości się mają, nie jest to tworzenie chwilowych wyobrażeń, które nie są prawdziwe. Dla nas uczniów wadźrajany lama jest w rzeczywistości jednością buddhów trzech okresów czasu. Teraz muszę poczynić pewne krótkie wyjaśnienie zanim przejdziemy dalej.

Kiedy używam określenia „mój lama” w Dharmie wadźrajany, ostatecznie mamy na myśli osobę, która udzieliła nam inicjacji wadźrajany. Ktoś, kto daje nam lung i nauki jest pewnego rodzaju nauczycielem dla nas i może być nazywany „lama”, ale ostatecznie jest to osoba, która udziela nam inicjacji. Taka osoba musi być kwalifikowana poprzez swoją własną praktykę i pozwolenie swojego mistrza lub mistrzów do udzielania inicjacji i tylko taka osoba jest lamą. Ale taka osoba jest dla nas lamą tylko wtedy, jeśli otrzymujemy od niej tantryczną inicjację. Kiedy otrzymujemy inicjację od osoby, która staje się naszym lamą lub guru, wtedy częścią naszej praktyki wadźrajany jest postrzeganie naszego lamy jako jedności wszystkich buddhów trzech okresów czasu. Ale jeśli nie otrzymujemy inicjacji od takiej osoby to nie jest nasz lama, nawet

jeśli daje inicjację innym osobom, to nie mamy wobec niego takiego stosunku, i nie postrzegamy jej w ten szczególny czysty sposób, ponieważ nie istnieje pomiędzy nami taki związek. Ale kiedy otrzymujemy, inicjację wówczas lama zasiewa w nas ziarno tego szczególnego Buddy, który jest centralną postacią danej inicjacji i możemy rozwinąć urzeczywistnienie bycia tym buddhą dzięki naszej dalszej praktyce, ponieważ lama zasiewa w nas ziarno tego buddhy w nas samych musimy wysilić się i próbować postrzegać lamę jako jedność z tym szczególnym buddhą czy bóstwem.

Jeśli otrzymujecie inicjację od różnych mistrzów każdy z nich jest waszym lamą. Pod koniec każdej inicjacji powtarzacie: „będę czynił tak jak rozkaże nauczyciel”, choć wielu ludzi nawet nie wie, co powtarza. Zazwyczaj też powtarza się: „Od tej chwili ofiarowuję Ci moje ciało, proszę przyjmij je, zaakceptuj mnie jako Twojego ucznia i czyn z mną wszystko, co sobie zyczysz”. Czasami słyszy się jak ludzie mówią szalone rzeczy jak: „Otrzymałem inicjację od tego, tamtego, ale w rzeczywistości taka i taka osoba jest moim lamą”, nawet jeśli ta osoba nie może udzielać inicjacji, to mówią o niej „to jest mój lama”, to zupełny nonsens. Mówię o tym tak szczegółowo, po to by ludzie wiedzieli co czynią. Dlatego Patrul Rinpocze napisał ten tekst.

Obecnie na Zachodzie nie ma zrozumienia kim jest lama i jakie są konsekwencje przyjęcia inicjacji. Niektórzy rinpocze z Tybetu udzielają inicjacji w bardzo bez troski sposób, oczywiście nie mogą brać za nich odpowiedzialności i trudno mi powiedzieć co nimi powoduje. W Tybecie wielu świeckich ludzi przyjmowało inicjację, choć brakowało im właściwego wykształcenia i znajomości technik wadźrajany, ale byli za to bardzo oddani będąc buddystami i przynajmniej mogli zachować czyste postrzeganie lamy. Choć brakowało im wykształcenia, postrzegali lamę jako jedność Trzech Klejnotów, jak mówi Patrul Rinpocze ich ciała jako Sanghę, mowę jako Dharma, a umysł jako Buddhę. Byli w stanie to robić po prostu na podstawie swojej wiary i zaufania.

Niektórzy rinpocze przenieśli ten sposób dawania inicjacji z sytuacji Tybetu, bezpośrednio na grunt zachodni nie rozumiejąc i nie zdając sobie sprawy z różnicy pomiędzy tybetańskimi odbiorcami tantrycznych inicjacji, a europejskimi, którym brakuje tej właściwości tradycyjnych buddystów. Ale my wiemy, że ta różnica istnieje, dlatego jest bardzo ważne, abyśmy dokładnie wiedzieli z czym wiąże się inicjacja tantryczna i praktyka wadźrajany.

Dlatego postrzegaj nauczyciela jako jedność Buddy, Dharmy i Sanghi, jako ucieleśnienie Trzech Klejnotów i Trzech Korzeni; jak możemy do tego podejść ze szczerością i inteligencją? W szóstym rozdziale zwykłych praktyk wstępnych Patrul Rinpocze dokładnie wyjaśnia związek z duchowym nauczycielem, mówi o konieczności zbadania osoby, którą chcemy wybrać jako naszego lamę. Powinniśmy wziąć te nauki o zbadaniu naszego przyszłego lamy, byśmy mogli pomyśleć z inteligencją o takiej osobie i związku z nią, na samym początku, tak byśmy ślepo nie akceptowali kogoś, kto później może okazać się niegodny naszego szacunku.

Drugim ważnym punktem do zrozumienia jest to, że postrzeganie lamy jako ucieleśnienie buddhów itd. przecina się z próbą rozwinięcia czystego postrzegania i nie oznacza to, że możemy to sobie natychmiast narzucić. Najpierw musimy rozwinąć oddanie, aż stanie się ono solidnym zaufaniem, które ostatecznie pozwoli nam naprawdę widzieć, że nauczyciel pokazuje nam buddhę i jest dla nas prawdziwym buddhą. Rozwija się to w sposób inteligentny nie poprzez ślepe wiare. Kiedy zaczynamy słuchać nauk, i próbujemy rozwinąć rodzaj medytacji

z opisanego punktu, że nauczyciel jest Buddhą etc. to nie dla dobra nauczyciela czynimy w ten sposób, ale dla nas, byśmy mogli rozwinąć właściwą postawę szacunku i otwartości wobec otrzymywanych nauk, których słuchamy. Innymi słowy to nie ma w sobie nic personalnego.

Buddha powiedział: „Opieraj się na naukach nie na osobie”, choć może to brzmieć dziwnie, nawet jeśli staramy się postrzec nauczyciela jako identycznego z Amitabhą czy Padmasambhawą, w rzeczywistości jest to odpersonifikowanie tej osoby. Nie jest to mylenie danej formy buddhy lub bodhisattwy z osobowością nauczyciela, jakakolwiek by ona nie była, jest to sposób widzenia poza osobowość lamy w rzeczywiste źródło Dharmy.

Prawdziwi nauczyciele wskazują poza siebie, na Dhamę jako źródło błogosławieństwa i dobra. Patrul Rinpocze mówi, że nie tylko lama powinien być postrzegany jako Buddha, ale powinniśmy pamiętać, że my sami posiadamy naturę buddhy i to jest podstawą. To natura buddhy słucha tych nauk, tak więc nie jesteśmy kompletnie niższymi istotami wobec wszechwładnego nauczyciela. Natura buddhy ucznia i natura buddhy nauczyciela są takiej samej wartości. My uczniowie słuchający nauk używamy naszej własnej natury buddhy jako podstawy, jako wsparcie używamy naszego cennego ludzkiego życia, pomocnym warunkiem jest nasz nauczyciel jako duchowy przyjaciel, a metodą są instrukcje Buddy, które on nam przekazuje. Są to cztery rzeczy: podstawa, pomoc, wsparcie i metody.

Cały proces, który się dokonuje nie jest tego typu, że coś jest nam dawane z góry przez wyższą siłę, jak jakimś poślednim niższym istotom. Jest to po prostu usuwanie przeszkód byśmy mogli urzeczywistnić, iż jesteśmy już buddhami. Jest to właściwa droga otrzymywania nauk, a jednocześnie najmocniejsza droga otrzymywania nauk. Skończyliśmy teraz pierwszą część dotyczącą nauki o właściwej postawie. Właściwa postawa zawiera właściwą motywację, tj. bodhicittę, właściwe zręczne środki, tj. zrozumienie czysta wizji jako natury buddhy jako podstawę przy otrzymywaniu nauk.

Druga część, o której mówi Patrul Rinpocze jest prowadzenie się, czyli działanie, zachowanie się. I tu są różne punkty. Najpierw jest nauka o tym jak uniknąć trzech wad naczynia, następnie nauka jak uniknąć sześciu splamień, trzecią jak uniknąć pięciu niewłaściwych sposobów zapamiętania nauk.

Omówmy pierwszą naukę, jak uniknąć trzech wad naczynia. Pierwsza sytuacja zgodnie z nauką Patrula Rinpocze jest sytuacja, w której naczynie jest odwrócone do góry dnem, do którego nie można wlać żadnego płynu. Oznacza to, że będąc fizycznie obecnym nie słuchamy nauk. Oczywiście powinniśmy unikać takiej postawy. Drugą sytuacją jest dziurawe naczynie, nawet jeśli stoi ono we właściwy sposób, ale ma dziurę w dnie. Określa to sytuację, gdy na początku nauk koncentrujemy nieco uwagę na ich słuchaniu, po czym ta uwaga zupełnie ulatuje i nic nie pozostaje i nie pamiętamy o czym była mowa. Jest to podobne do tego, gdybym na przykład spytał się jak dojechać do Poznania i tak jakbym częściowo słuchał, ale po ruszeniu z miejsca ponownie spytał się „co ty mówiłeś?” wykazując tym samym, że w ogóle nie słuchałem tego, co mi ktoś mówił, tym samym nic nie pamiętając.

Powinniśmy zrobić tu rozróżnienie, pomiędzy publicznym spotkaniem na temat buddyzmu z powodu naszego ogólnego zainteresowania, a sytuacją, kiedy idziemy otrzymać nauki Dharmy. Jeśli przejawiamy tylko zainteresowanie buddyzmem i idziemy na publiczne spotkanie by

dowiedzieć się, co nie co, o czym mówi lub też czym jest buddyzm. Oczywiście równie ważnym jest być zainspirowanym takim spotkaniem, szczególnie, jeśli jest to spotkanie z kimś szczególnym jak Jego Świątobliwość Dalaj Lama lub inny wielki rinpocze, albo istotna postać w buddyzmie i wówczas to, co zatrzymujemy w pamięci to nie szczegółowe instrukcje Dharmy, ale poczucie inspiracji wyniesione z tego spotkania i jest to prawidłowe w takiej sytuacji. Natomiast, kiedy dotyka to nauk związanych z jakimś tekstem Dharmy, to jest to instrukcja i wasz związek z tymi naukami jest zupełnie inny.

Używając porównania, jeśli otrzymujecie informację o tym jak odbyć drogę z miejsca A do punktu B to musicie to zapamiętać i albo macie wspaniałą pamięć i zachowacie wszystkie instrukcje w waszym umyśle lub zapiszecie to sobie, zresztą wiele osób tak czyni by móc w każdej chwili to odtworzyć, tak jak w czasie tego wykładu niektórzy z was czynią notatki i całość jest zapisana na kasecie i to pozwoli wam odświeżyć w pamięci te nauki później. Po tym porannym wykładzie powinniście już zapamiętać i wiedzieć o tym, jaka jest właściwa postawa, którą należy rozwinąć, kiedy otrzymuje się nauki, są to: bodhicitta, jaki jest sposób przekształcenia postrzegania [czyste postrzeganie], i czym są trzy błędy naczynia, które powinniśmy unikać. Powinniście zapamiętać te rzeczy i oczywiście tak się stanie. Dopiero wówczas odniesie to właściwy skutek.

Trzecią wadą jest garnek wypełniony trucizną. Używając analogii jest to sytuacja, w której na dnie naczynia znajduje się trucizna. Jeśli wypełnimy je płynem i następnie wypijemy, to otrujemy się. Jeśli słuchamy nauk z uwagą i potrafimy je wiernie zapamiętać, ale nasza motywacja do słuchania nauk Dharmy jest negatywna, jak na przykład pragnienie władzy lub sławy wówczas możemy powiedzieć, że mamy tą wadę. Jest to przykład, kiedy lekarstwo [Dharma] staje się trucizną [zła motywacja]. To z kolei zabiera nas z powrotem do pierwszego punktu omawianego dzisiaj rano, tj. bodhicitty, czyli właściwej motywacji.

By zrozumieć lepiej nauki o trzech wadach naczynia Patrul Rinpocze dodaje jeszcze komentarz. Mówi on, że kiedy słuchamy nauk musimy być całkowicie temu oddani naszym umysłem. Oczywiście jest bezsensownym bycie obecnym fizycznie, kiedy nasz umysł błądzi nie wiadomo gdzie. Powinniśmy zaprzestać czegokolwiek innego, nawet takich rzeczy jak recytowanie mantr. Tu chciałbym położyć uwagę dotyczącą problemu recytowania mantr w trakcie otrzymywania nauk.

W niektórych ośrodkach Dharmy na Zachodzie rozwinął się taki niedobry zwyczaj. Myślę, że częściowo zostało to przyniesione przez ludzi, którzy byli w Indiach i innych okolicach, gdzie przebywają uchodźcy tybetańscy i świeccy Tybetańczycy w czasie nauk i inicjacji recytują mantry. Oni robią tak, ponieważ często wydaje im się, że nie są w stanie zrozumieć nauk i chcą uczynić coś pożytecznego, ale jak słyszycie Patrul Rinpocze jest przeciwny takiemu zachowaniu w czasie nauk. Ludzie Zachodu naśladują to, ponieważ myślą, że jest to prawidłowe i staje się to taką modną postawą. Proszę nie róbcie tego. Jeśli mielibyście robić wszystko to, co robią Tybetańczycy to musielibyście czasami robić na prawdę niezwykle rzeczy.

Pamiętam kiedy Kalu Rinpocze przyjechał po raz pierwszy na Zachód, przywiózł ze sobą pięciu czy sześciu młodych mnichów tybetańskich. Zawsze siadali w takich miejscach, gdzie Kalu Rinpocze nie mógł ich widzieć i oczywiście, ponieważ byli znudzeni gdyż nie rozumieli tłumaczenia nauk na język angielski lub po prostu dlatego, że Kalu Rinpocze nie mógł ich

widzieć robili sobie papierowe samoloty i rzucali w czasie nauk. Więc jeśli ludzie mieliby zawsze naśladować Tybetańczyków to również powinni zachowywać się w taki sposób.

Patrul Rinpocze kontynuuje. Po otrzymaniu nauk jest bardzo ważnym by zapamiętać znaczenie tego, co słyszeliście. Jest tak dlatego, że Buddha powiedział: „Pokazałem wam Drogę, a teraz zależy to od was żeby ją praktykować”. Lama może pokazać, czego należy unikać i co należy praktykować, ale tylko uczeń może to zrobić. To jest bardzo ważne, kiedy naprawdę wiemy o tym, wówczas wszelkiego rodzaju przesadne kultury wokół osobowości lamy, nauczyciela zostaną uniknięte. Rozwijanie kultu osobowości w istocie jest świadectwem braku zainteresowania praktyką Dharma, a jedynie wyobrażaniem sobie całkowicie romantycznego obrazu o mistrzu, co w ogóle nie ma związku z praktyką Dharma.

Związek z lamą jest związkiem z aktywnością, w zgodzie, z którą powinniśmy praktykować, ten związek z lamą nie polega na byciu oczarowanym przez niego. Słuchając nauk nie należy mieszać ich z naszymi negatywnymi emocjami, jak w przypadku naczynia z trucizną. Jak mówi Gampopa: „Dopóki nie praktykuje się Dharma w zgodzie z Dharma, prowadzi to do niskiego odrodzenia”. Powinniśmy cały czas sprawdzać siebie co do tego. Łatwo jest rozpocząć z dobrymi motywacjami, ale z upływem czasu nasz umysł ulega powolnej korupcji, my natomiast wierzymy, że praktykujemy Dharma przestrzegając tylko pewnych formalności. To są trzy wady naczynia, których powinniśmy unikać.

Teraz zajmujemy się sześcioma splamieniami. Inaczej nazywamy je sześcioma wypaczeniami lub błędami, których należy unikać, kiedy otrzymujemy naukę. W tekście Dharmakirtiego o Pramanie [tj. buddyjska logika], powiedziane jest: „Duma, brak zaufania, brak wysiłku, zewnętrzne przeszkody, wycofanie się i brak ochoty do działania, to jest sześć splamień”. Zajmujemy się każdym z tych sześciu osobno.

Pierwsza z nich, duma wydaje się oczywista. Oznacza myślenie, że jest się lepszym i wyższym od nauczyciela. Patrul Rinpocze mówi, że pośród wszystkich skalań duma i zazdrość są najtrudniejsze do przekroczenia, jak i do wykrycia. Można zauważyć, że duma jest najbardziej powszechnym błędem, który rozwija się w czasie naszej duchowej praktyki. Można nawet powiedzieć o czymś w rodzaju choroby zawodowej praktykujących. W pewien sposób jest przez to najtrudniejsza do wykrycia, ponieważ może wydawać się, że praktykujemy bardzo dobrze, ale jednocześnie duma rozwija się w nas. Oznacza to, że powinniśmy ciągle się sprawdzać nie w jakiś neurotyczny sposób, ale poprzez bycie rygorystycznie szczerym ze sobą samym, aby szczerze widzieć, jakie mamy motywacje w naszym zachowaniu.

Jeśli ktoś myśli, że jest coś szczególnego z nim samym lub z jego osiągnięciem jest to oznaka dumy. Powinniśmy zawsze uważać się za początkujących w praktyce Dharma. Nagardżuna w liście do przyjaciela przypomina nam, że powinniśmy sobie zawsze powtarzać: „Jeszcze nie przekroczyłem czterech rzek, to jest cierpienia narodzin, choroby, starości i śmierci.” Istotą tego jest, że pamiętanie o tym stawia nas z powrotem na ziemi. Możemy otrzymać wiele nauk i zapamiętać wiele, wiele wiedzieć na temat Dharma, ale kiedy przychodzi do sytuacji lęku, cierpienia itp. każdy z nas jest wciąż tylko początkującym. Dlatego jeśli przypominamy sobie o tym, to widzimy, że bez względu jak dużo już wiemy i rozumiemy, to wciąż potrzebujemy słuchać nauk Dharma, gdyż nie przekroczyliśmy jeszcze cierpienia, o którym tutaj mowa.

Ogólnie mówiąc, kiedy Dharma jest nauczana intensywnie, to zawsze zaczyna się nauczanie od tych elementarnych punktów, i kiedy widzimy wielkich mistrzów, którzy również biorą udział w naukach widać jak z wielką uwagą słuchają te podstawowe punkty, podobnie jak spodziewamy się, że będą słuchali innych instrukcji na bardzo wysokim poziomie. Podobnie z Dilgo Khientse Rinpocze, który był jednym z największych mistrzów dzogczien w tym wieku. Choć był on wielkim joginem do końca swojego życia starał się otrzymywać i medytować nad naukami. Jeśli tak jest nawet w przypadku wielkiego mistrza jak on, który był nauczycielem wielu inkarnowanych lamów włączając w to samego Dalaj Lamę, to skoro takie było jego zachowanie to powinniśmy samych siebie uważać za całkowicie początkujących i starać się słuchać nauk bez względu na to jak podstawowe by one nie były. Podobnie Dalaj Lama, kiedy chciał otrzymać nauki dzogczien od Khientse Rinpocze, siedział u stóp Rinpocze gdy otrzymywał instrukcje. Dlatego, jak mówi Patrul Rinpocze powinniśmy porzucić dumę i zawsze zachować niską, pokorną pozycję. Duma jest pierwszym błędem, który powinniśmy uniknąć.

Drugim splamieniem jest brak wiary. Patrul Rinpocze mówi, że kiedy brakuje nam wiary to wejście w bramę Dharmy jest zablokowane. Podobnie mówią sutry, że kiedy nasiona są spalone, to nic z nich nie może wyrosnąć, podobnie, gdy umysłowi brakuje wiary i zaufania nie mogą z niego wyrosnąć żadne dobre właściwości.

W dalszym ciągu, Patrul Rinpocze zajmuje się bardziej szczegółowo, czym jest zaufania i wiara w Dharmie, ponieważ musimy z pewnością i jasnością zrozumieć, że to nie jest ślepa wiara. Jest to raczej zaufanie w nauki Siakiamuniego Buddy jako naprawdę efektywne środki prowadzące do usunięcia cierpienia. Są cztery rodzaje wiary; pierwszy nazywamy doskonałą, mądrą, żywą wiara. Jest to rodzaj wiary pojawiający się w obecności nauczyciela lub pod wpływem buddyjskiego tekstu lub czytając historię Siakiamuniego Buddy.

Drugim rodzajem jest tak zwana tęskna wiara, kiedy słysząc, jakie właściwości posiadają wielcy mistrzowie np. Buddha, nabieramy aspiracji by osiągnąć podobne właściwości samemu poprzez praktykę Dharmy.

Trzecim rodzajem wiary jest ufna wiara jest to przekonanie o słuszności nauk Czterech Szlachetnych Prawd i o prawie przyczyny i skutku. Czwartą wiara jest nieodwracalna wiara. Możemy zobaczyć, że wiara rozwija się poprzez stopniowe etapy zaczynając od pierwszego rodzaju poprzez tęsknotę za dobrymi właściwościami do zaufania w prawdę tych nauk, aż do nieodwracalnej wiary, nie jest to z pewnością rodzaj ślepej wiary, w którą skaczemy bez zastanowienia natychmiast, ale stanowi to pewien inteligentny rozwój poprzez te etapy. Ta wiara rozwija się na podstawie słuchania nauk, zastanowieniu się nad nimi, widzeniu czy mają one sens, widzeniu czy zgadza się to z naszym doświadczeniem życiowym i próbowaniem ich. Jeśli zaczynamy je próbować, to osiągniemy jakiś rezultat i to wszystko razem daje nam przekonanie o ich słuszności i wtedy idziemy by otrzymać więcej nauk. Oczywiście, jeśli brakuje nam przekonania do nauk nie będziemy zwracali na nie zbyt wiele uwagi, ponieważ nie rozumiemy, że one mogą przynieść nam jakikolwiek pożytek.

Trzecim splamieniem jest brak aspiracji. Patrul Rinpocze mówi, że rezultat naszej praktyki zależy od siły naszej aspiracji. Nic nie jest z góry przewidziane, ani z góry zdeterminowane z wyjątkiem tego, że wszystko zależy od mocy naszej determinacji. Staniemy się wielkimi praktykami Dharmy, jeśli mamy wielkie aspiracje, średnimi, jeśli nasze aspiracje będą średnie

i poślednimi, jeśli nasze aspiracje będą poślednie. Jeśli słuchamy nauk w lekki sposób to rezultat będzie proporcjonalny do naszego lekkiego nastawienia. Może trochę usłyszemy będąc obecni na naukach, ale kiedy odejdziemy stąd zapamiętamy jeszcze mniej z tego, co usłyszeliśmy, a z tego, co zapamiętamy będziemy jeszcze mniej praktykować.

Patrul Rinpocze przywołuje tu tybetańskie powiedzenie, że Dharma nie należy do nikogo, należy jedynie do tych, którzy mają największą aspirację. Jest bardzo ważna rzecz, o której Milarepa powiedział raz swoim uczniom. Pewnego razu jeden z uczniów Milarepy powiedział: „Musisz być inkarnacją jakiegoś wielkiego mistrza z przeszłości, jak Dombi Heruka, inaczej jakże mógłbyś osiągnąć to co osiągnąłeś w ciągu jednego życia”. Ale Milarepa zamiast poczuć się gratyfikowany dzięki temu, co zostało powiedziane, raczej rozżościł się i powiedział: „Nie mów tak! To oznacza, że nie masz zaufania w siłę Dharmy. Byłem zwykłą osobą, ale ponieważ rozwinąłem prawdziwą aspirację do praktyki Dharmy osiągnąłem rezultat”. I z tego, co powiedział Dzietsyn Milarepa możemy zrozumieć, że to samo tyczy się każdego z nas. Jedyna różnica, która może nas dzielić, to siła aspiracji do praktyki Dharmy.

Podobnie powiedział Nagardżuna: „Wielcy duchowi mężczyźni i kobiety przeszłości ani magicznie nie spadli z nieba, ani też magicznie nie pojawili się z ziemi. Byli to zwykli ludzie, którzy rozwinęli aspiracje ku Dharmie”. To jest ważny punkt dla nas, ponieważ jesteśmy pierwszą generacją ludzi Zachodu, którzy nawiązują kontakt z azjatycką Dharumą, w którykolwiek tradycyjny sposób. Myślę, że to wspaniale, iż mamy taki szacunek dla wszystkich naszych duchowych przodków z Tybetu, Japonii etc., naszych duchowych matek i ojców. Musimy pamiętać o tym, co powiedział Patrul Rinpocze, że Dharma nie należy do nikogo i my Europejczycy nie jesteśmy w tym względzie gorsi w stosunku do chińskich, tybetańskich i japońskich buddystów.

Pamiętam podczas pierwszej wizyty Kalu Rinpocze na Zachodzie został on zapytany, czy jest jakaś wrodzona różnica między Tybetańczykami, a ludźmi Zachodu. Kalu Rinpocze odpowiedział: „Hm. Tybetańczycy mają trzy główne skalanie chciwość, głupotę i nienawiść i ludzie na Zachodzie mają też te trzy główne skalanie. Prawdziwą naturą umysłu Tybetańczyków jest świetlistość i świetlistość jest również prawdziwą naturą umysłu ludzi Zachodu, jeśli zaciemnienia są takie same jak i prawdziwa podstawa jest taka sama, jakże mogą być jakiegokolwiek różnice?”. Nie jesteśmy ani lepsi ani gorsi, jeśli mamy ten sam poziom aspiracji. Dlatego nie ma potrzeby przystosowywania Dharmy w szczególny sposób by pasowała ona do szczególnie różnego umysłu ludzi na Zachodzie, ponieważ podobnie jak Kalu Rinpocze uważam, że nie ma żadnej różnicy.

Oczywiście są zewnętrzne różnice w formie kultury, ale istotnym przesłaniem jest to, że możemy praktykować Dharumą z takim samym rezultatem, jeśli posiadamy ten sam poziom aspiracji. Patrul Rinpocze przypomina, mówiąc o aspiracji, że nawet Buddha w swoich poprzednich żywotach zanim zmanifestował stan buddhy, otrzymał Dharumą kosztem setek wyrzeczeń i trudności, przez które musiał przejść. Sumując należy powiedzieć, że powinniśmy mieć aspirację otrzymania Dharmy bez względu na trudności z tym związane. Innymi słowy powinno się być bardzo poważnym co do Dharmy, Dharma nie będzie zabawą, hobby czy zainteresowaniem, to będzie centralny punkt w czymś życiu. By powiązać to z otrzymywaniem nauk, im czyjaś intencja jest poważniejsza tym więcej otrzymuje nauk.

Czwartym splamieniem jest bycie rozproszonym przez zewnętrzne przeszkody. Oznacza to rozproszenie umysłu w czasie nauk przez różne zmysłowe wydarzenia. Patrul Rinpocze mówi, że bycie przywiązaniem do zmysłowych doznań powoduje naszą niekończącą się wędrówkę w samsarze. Jak jest to tłumaczone w dwunastu ogniwach współzależnego powstawania przez pożądanie i przywiązanie pojawia się odradzanie w samsarycznej egzystencji. I nie tylko dotyczy to zmysłowych przedmiotów takich jak dźwięki i to, co postrzegamy wzrokiem, ale również mentalne fantazje naszego umysłu, myślenie o przeszłości, przyszłości, itp. Musimy utrzymać umysł w jednoupunktowionej koncentracji w tym momencie, co używamy do tego, co dzieje się bezpośrednio przed naszymi oczami, czyli do otrzymywania nauk.

Patrul Rinpocze przywołuje tutaj tybetańskie powiedzenie: „Nie bądź rozproszony inaczej będziesz jak Słynny Księżyc”. Jest to historia ostrzegająca przed tworzeniem fantazji i śnieniem na jawie. Pewnego razu był sobie ubogi człowiek, który był włóczęgą i jednego wieczoru schronił się w stodole. Gdy położył się spać spojrzał na górę i zobaczył pod sufitem wiszący worek z jęczmieniem. Pomyślał sobie: „Jutro ukradnę ten worek i sprzedam jęczmień. Kiedy go sprzedam będę z pewnością mógł zostać biznesmenem. A gdy zarobię odpowiednią ilość pieniędzy będę mógł zrobić odpowiednie wrażenie na kobietach i będę mógł poślubić jakąś i oczywiście będziemy mieli syna. Jak go nazwiemy?”. W tym momencie poprzez dziurę w stodole ujrzał wschodzący księżyc i pomyślał: „O już wiem, dam mu na imię Dałe Drakpa”. co oznacza Słynny Księżyc. Ale gdy był tak pogrążony w swoich marzeniach i myślach nie zauważył, że pod sufitem stodoły był szczur, który wytrwale przegryzał sznur, na którym był zawieszony worek. Dokładnie w momencie, kiedy pomyślał jak nazwie swojego syna ostatnia nić sznura została przegryziona i worek spadł zabijając biedaka. Wniosek z tego płynący jest by nie być rozproszonym, gdy otrzymuje się nauki.

W tybetańskich klasztorach był sposób na utrzymanie takiej wewnętrznej dyscypliny. Są tam mnisi fizycznie silni nazywani geko, którzy noszą kij i uderzają nim mnichów, którzy popadają w rozproszenie. Nie jest to zwyczaj, który zaszczerpiłby się jeszcze na Zachodzie, dlatego sami musicie być dla siebie takimi geko. Oczywiście jest to dla naszego własnego pożytku by zachować uwagę w czasie nauk, a ponieważ jesteśmy dorosłymi ludźmi możemy sobie poradzić bez zewnętrznego napominania.

Piątym splamieniem jest wycofanie się. Oznacza to, że nie możemy popaść w przesadną koncentrację w czasie nauk. Patrul Rinpocze mówi, że nie możemy napinać się jak byśmy chcieli wejść w jakiś głęboki stan koncentracji, ponieważ w stanie nadmiernej koncentracji możemy uchwycić jedną czy dwie rzeczy, ale nie będziemy widzieli związku pomiędzy nimi, nie uchwycimy ogólnej całości wypływającej z nauk. Niebezpieczeństwo nadmiernej koncentracji w czasie otrzymywania nauk jest takie samo w swojej sile jak rozproszenie i tu Patrul Rinpocze czyni dygresję, co do właściwej praktyki medytacji. Mówi tu o historii jednego z uczniów Buddy o imieniu Szrona.

Szrona miał problemy w swojej praktyce medytacji, czasami był nadmiernie rozproszony, a czasami był zbyt napięty. Buddha powiedział do niego: „Zanim zostałeś mnichem byłeś muzykiem i grałeś na vinya [instrument strunowy podobny do sitar]. Kiedy grałeś na vinya jak napięte były struny tego instrumentu?”. Szrona odpowiedział: „Były one nastrojone odpowiednio. Nie były ani za bardzo napięte, ani za luźne”. Buddha powiedział: „Dokładnie tak samo

powinno być z twoim umysłem w czasie medytacji. Nie powinien być zbyt napięty, ani zbyt rozluźniony i wędrujący”. Podobnie powiedziała wielka mistrzyni Maczi Labdrong: „Z pewnością uchwycić przedmiot twojej medytacji, po czym zrelaksuj się, a następnie medytuj poza tymi obydwojoma skrajnościami”. Rozwinęliśmy ten punkt również do właściwej praktyki medytacji.

Szóstym splamieniem jest stan zniechęcenia. Patrul Rinpocze mówi, że kiedy słuchamy nauk nie powinniśmy popadać w zmęczenie. Nawet, kiedy poczujecie głód i zaczniecie myśleć, że nauki wydłużają się jest bardzo ważne żeby nie przyjmować negatywnej postawy wobec nich. Gdy coś takiego się pojawi powinniście raczej pomyśleć: „Jaka to wspaniała okazja, że mogę słuchać nauk, które zazwyczaj tak trudno otrzymać”. Powinniśmy pomyśleć, że nauki, które otrzymujemy od naszych tybetańskich nauczycieli Tybetańczycy otrzymali olbrzymim kosztem od indyjskich mistrzów. Na przykład Marpa, aby otrzymać nauki Mahamudry i sześć jog od Naropy musiał odbyć trzy niebezpieczne podróże do Indii. My natomiast czasami czujemy, że wysłuchiwanie nauk jest jakimś niezwykłym wyrzeczeniem. Trudności, które dzisiaj doświadczamy w porównaniu z wielkimi mistrzami z przeszłości są niewielkie. Ponadto należy pamiętać, że trudności, jakich doświadczamy słuchając nauk jest sposobem ćwiczenia się w doskonałości cierpliwości, która jest tak ważna w naszej praktyce. Dlatego nie mamy powodu, aby się zniechęcać. Zamiast tego, jak mówi Patrul Rinpocze, powinniśmy słuchać nauk z radością.

Tylko dzięki wielkiej zasłudze, jaką zgromadziliśmy w przeszłości możemy teraz słuchać Dharmy. Codziennie modlimy się: „Obym zawsze odradzał się poprzez następne żywoty w pobliżu lamy, bym mógł otrzymywać i cieszyć się Dharma”, i jest czymś dziwnym, gdy jesteśmy w jakiś sposób niezadowoleni, właśnie, gdy ją otrzymujemy i nasza modlitwa, nasze życzenie spełnia się. To jest szóste splamienie – zniechęcenie.

Duma, brak wiary, brak aspiracji, rozproszenie, wycofanie się i zniechęcenie. To jest sześć splamień, których powinniśmy unikać, kiedy przyjmujemy nauki Dharmy.

Teraz zajmiemy się trzecią kategorią błędów, których powinniśmy unikać. Jest to pięć niewłaściwych sposobów zapamiętywania nauk Dharmy.

Pierwsza rzecz, którą musimy unikać jest zapamiętywanie słów, a zapominanie ich znaczenia. Patrul Rinpocze pisze, że niewłaściwym jest baczenie na piękne słowa itp., nie dbając o to, jakie znaczenie niosą ze sobą. Innymi słowy nauki Dharmy nie są literackim ćwiczeniem uznawania i oceny literackiej estetyki. Oczywiście może zdarzyć się, że nauczyciel Dharmy jest wyjątkowo elokwentny i ma wyjątkowy dar wypowiedzania nauk, ale to nie jest niezbędne. Powinniśmy pamiętać też o powiedzeniu, że diabeł gra najpiękniejsze melodie.

Drugim błędem jest zapamiętanie znaczenia, ale zapominanie słów. Patrul Rinpocze mówi, że słowa nie mogą być odseparowane od znaczenia, ponieważ za pomocą właśnie słów wyrażamy znaczenie i nie będziemy mogli przekazać innym nauki, jeśli zapomnimy, jaki był związek między słowami, a znaczeniem.

Trzecim błędem jest zapomnienie zarówno o słowach jak i o znaczeniu. Jeśli zapomnimy zarówno o słowach jak i o znaczeniu i nie będziemy mogli połączyć słów ze znaczeniem, to nie pozostanie nic do praktykowania. Może się też zdarzyć, że niewyraźnie będziemy pamiętać zarys słów, które zostały wypowiedziane w czasie nauk, ale zupełnie nie będziemy rozumieli, o czym one były, w rzeczywistości oznacza to, że nic nie wiemy.

Czwartym błędem, który powinniśmy unikać w zapamiętywaniu nauk, jest niewiedza czy otrzymane nauki dotyczą ostatecznego znaczenia Dharmy, czy tymczasowego znaczenia Dharmy. Na przykład, Buddha wielokrotnie używał słowa „jaźń” czy też „ja” (ang. self), w znaczeniu zaimka osobowego. Mówił często coś w rodzaju: „Musicie sami to praktykować” (sami w znaczeniu osoby, co implikuje istniejącą jaźń), ale miało to tylko tymczasowe znaczenie (ze względu na to, iż w nauce Dharmy pojęcie jaźni jest jako takie fałszywe), dlatego powinniśmy pamiętać, że kiedy dawane są nauki mają one różne poziomy. Musimy rozróżniać, jakiego poziomu dotyczą dane nauki lub dana część nauk. Powinniśmy pamiętać, że nauki Buddy są strategią, zgodnie, z którą osiągamy różne stopnie urzeczywistnienia. Dlatego leniwemu człowiekowi Buddha mówi: „Ty masz urzeczywistnić to samemu”, ale nie oznacza to, iż ma na myśli jakąś stałą jaźń, istniejącą trwale osobę. Nieporozumienia wokół poziomów, na których wygłaszane są nauki buddyjskie są przyczyną ogólnych błędów interpretacyjnych buddyzmu na Zachodzie.

Piątym błędem jest niewłaściwa kolejność zgodnie, z którą zapamiętujemy nauki. Patrul Rinpocze mówi, że jeśli popełnimy ten błąd, to jeśli będziemy starali się medytować nad nimi lub przekazywać je innym, to będziemy pogrążyć się coraz bardziej w pomieszaniu. W przedstawianiu nauk bardzo ważna jest kolejność, najpierw trzeba zrobić jedną rzecz, później drugą i dopiero przechodzi się do następnej. Dlatego zawsze zwracajcie uwagę na kolejność zgodnie, z którą są wygłaszane nauki i kolejność, o której one same mówią. Patrul Rinpocze mówi: „Zawsze pamiętaj słowa, znaczenie i kolejność”.

Tu kończą się instrukcje dotyczące pięciu błędów przy zapamiętywaniu otrzymywanych nauk. Tym samym zakończyliśmy omawianie całego działu, który mówi, czego należy unikać przy otrzymywaniu nauk. Są to: trzy błędy naczynia, sześć splamień i pięć błędów przy zapamiętywaniu nauk. Powstaje zatem logiczne pytanie jak powinniśmy być nastawieni otrzymując nauki, jak powinniśmy zachowywać się otrzymując nauki.

Pierwszy punkt mówi opiera się na czterech postrzeganiach. Drugi mówi o praktyce sześciu doskonałości. Trzeci mówi praktykuj szczególne części drogi aktywności.

Cztery postrzegania. Gandawia Sutra mówi: „Szlachetny synu, uważaj siebie za chorego, postrzegaj Dhamę jako lekarstwo, postrzegaj duchowego przyjaciela [nauczyciela] jako lekarza, postrzegaj praktykę jako sposób wyleczenia się”. Jesteśmy chorzy na samsarę, tzn. na cierpienie narodzin, choroby, starości i śmierci. Przyczyną tej choroby są trzy trucizny: chciwość, gniew i ułuda.

W przypadku fizycznej choroby musimy iść do lekarza. Ten bada nas, decyduje co jest przyczyną tej choroby i przepisuje odpowiedni lek. W tym przypadku pierwotny lekarz, który postawił diagnozę i przepisał lekarstwo, czyli Buddha, tak nasi nauczyciele reprezentują Buddę w naszym życiu i odgrywają rolę lekarza. Kiedy lekarz daje nam lekarstwo i przepisuje odpowiednią dyscyplinę stosowania go w kuracji, wtedy decydujemy się naprawdę brać zgodnie z zaleceniami to lekarstwo, ponieważ chcemy wyzdrowieć.

Podobnie w naszej praktyce pod kierunkiem nauczyciela, kiedy otrzymujemy nauki, ale ich nie stosujemy, to tak jakbyśmy otrzymali lekarstwo od lekarza, ale nigdy go nie stosowali w ten sposób nigdy nie zostaniemy wyleczeni z naszej choroby.

Jeśli rozumiemy to prawidłowo to widzimy, że jest to najbardziej zrównoważony sposób odwołania się do nauczyciela i do nauk. Jesteśmy chorzy, to znaczy jesteśmy teraz oddzieleni od naszej natury buddhy i doświadczamy cierpień z tym związanych. Nie jesteśmy wewnętrznie nieczyści, wewnętrznie grzeszni czy wrodzenie niedobrzy, ale mamy chwilową chorobę. Nauczyciel i nawet sam Buddha nie jest wszechmogącym Bogiem, u stóp którego musimy pokalać się by uwolnił nas z tych wewnętrznych nieczystości, ale nauczyciel jest kimś, kto jest zdolny postawić diagnozę i przepisać lekarstwo. Ale my musimy zażyć to lekarstwo, czyli zrobić najważniejszą część pracy.

Oczywiście powinniśmy mieć szacunek do lekarza, żeby poważnie wziąć diagnozę i przepisane nam lekarstwo, ale ten szacunek jest nam potrzebny, byśmy mogli skorzystać z jego mądrości przez praktykę zgodnie z instrukcjami co mamy czynić. Ale Patrul Rinpocze mówi, że szacunek i oddanie dla nauczyciela i pozytywnej roli, jaką odgrywa w naszym życiu, nie powinien być mylony z dziecinnym, infantylnym uzależnieniem od nauczyciela. Patrul Rinpocze pisze: „Obecnie ludzie mówią 'Lama jest pełen współczucia, proszę spojrz na mnie lamo' ” myśląc, że jakkolwiek mało praktykowaliśmy i cokolwiek złego uczyniliśmy, lama może to naprawić i uratować nas, ale nie takie jest znaczenie współczucia lamy w stosunku do swoich uczniów, nie może on ich magicznie wysłać do jakichś czystych krain [buddhów]. Jeśli by tak mógł zrobić, to czy Siakiamuni nie wysłałby każdego ze swoich uczniów do czystych krain?

Patrul Rinpocze kontynuuje: „Współczucie lamy polega na tym, że zaakceptował on nas jako swoich uczniów i z miłością naucza nas Dharmy”. Cóż bardziej współczującego może być jak nie wskazanie na to, co powinniśmy zrobić, a czego nie powinniśmy zrobić? Tylko od nas zależy czy będziemy to praktykować czy nie. Patrul Rinpocze innymi słowami wyjaśnia nam jak być dorosłym w stosunku do nauczyciela i do nauk Dharmy. Krytykuje w tym punkcie pewne zachowania Tybetańczyków jego czasów w ich podejściu do Dharmy i do lamów, ale powinniśmy zrozumieć, że to wszystko odnosi się również w stosunku do nas. Mówi on, że najważniejszą rzeczą w tym momencie jest uchwycenie możliwości praktyki, co zadecyduje czy płyniemy w dół, czy w górę samsary. Nasz los jest w naszych rękach nie powinniśmy wyobrażać sobie, że istnieje jakaś magiczna moc, magiczna moc nauczyciela, która uwolni nas od naszej odpowiedzialności i pomoże dostać się do jakiegoś wyższego świata. Teraz, gdy spotkaliście nauczyciela i zastosujecie cztery postrzegania, czyli siebie jako chorego, nauczyciela jako lekarza, Dhamę jako lekarstwo, a praktykę Dharmy jako kurację, wówczas możemy prawidłowo zastosować nauki Dharmy w praktyce.

Tak jak mamy te cztery prawidłowe postrzegania nauczyciela i nauk Dharmy, tak nieprawidłowe postrzeżenie nauczyciela nazywane jest widzeniem go, jak jelenia piżmowego. Jest to tak jak myśliwy, który zabija jelenia tylko po to, by uzyskać z niego ekstrakt piżmu pozostawiając resztę ciała bez użytku. Są ludzie, którzy postrzegają lamę jako źródło siły dla siebie samych i nie widzą lamy w prawidłowy sposób opisany powyżej, tzn. jako lekarza, który może przepisać kurację na ich chorobę, a raczej, jako źródło siły wykorzystane na różne sposoby. Nie mają właściwego związku z nauczycielem i nie wyniosą z tego żadnej właściwej duchowej korzyści. Na przykład niektórzy mogą widzieć swój związek z lamą jako paszport do sławy, bogactwa, itp. i mamy taki przykład, gdy ludzie pozostają w pobliżu znanego lamy, by uzyskać z tego zupełnie światowe korzyści, gdy będą legitymowali się statusem bliskiego ucznia takiego

to, a takiego nauczyciela. Inni widzą lamę jako kogoś, kto udzielił im wielkich inicjacji, które pozwolą rozwinąć wielkie psychiczne siły, którymi z kolei wywrą odpowiednie wrażenie na innych ludziach. [Jako nauczyciel] nie cierpię jeszcze na takie przypadki, tylko od czasu do czasu pojawiają się jacyś ludzie od chanalling'u w stylu new age, ale na prawdę nikt ekscytujący.

Mamy czasami te tendencje by traktować naszych nauczycieli w sposób, który nie jest związany z Dharumą. Jest bardzo łatwo udawać, że wszystko, czego chcemy to bycie otwartym na pouczenia lamy, ale musimy zadawać sobie pytanie, czy to na prawdę tak jest. Patrul Rinpocze pisze, że zawsze powinniśmy zadawać pytania, jeśli mamy jakieś wątpliwości, zawsze powinniśmy prosić o Dharumą. Ale kiedy to robimy powinniśmy wiedzieć, dlaczego tak robimy, co jest naszą motywacją, czy jest to szczere życzenie. Nie powinna to być tylko chęć zdobycia większej ilości informacji i większej ilości technik.

Kiedy proście lamę o nauki oznacza to, że ze swojej strony deklarujecie się, że będziecie praktykowali te nauki, co oczywiście zabiera pewną ilość czasu, nie możecie ciągle dopominać się o nowe nauki, ponieważ gdy czynicie tak to podobne jest to temu, jakbyście pozostawili nie zjedzone jedzenie na talerzu i poszli po następny talerz jedzenia. Być może nie manipulujemy w naszym związku z Dharumą i nauczycielem w sposób łatwo widoczny, ale musimy sprawdzać czy nie dzieje się tak na bardziej subtelnych poziomach, czy nie dochodzi do sytuacji myśliwego polującego jedynie na sam piżm.

Inaczej stanie się coś najgorszego, możemy myśleć, że bierzemy lekarstwo Dharmy, a w rzeczywistości będziemy brali coś, co będzie manipulowało nas przeciwko Dharmie. Kiedy nasze cierpienie zwiększy się w naszych przyszłych żywotach, nie będzie tam dla nas Dharmy, ponieważ nie przyjęliśmy prawdziwie Dharmy, tak będzie to działało przeciwko nam. Dlatego powinno się rozwinąć cztery postrzeżenia.

Teraz jak praktykować sześć doskonałości, kiedy przyjmujemy nauki? Sześć doskonałości będzie później dokładniej omówionych w tekście, ale myślę, że większość z was zna te sześć paramit praktykowanych przez tych, którzy podążają za naukami mahajany w celu osiągnięcia stanu buddhy.

Zaczynając od dawania, oznacza to, według Patrula Rinpocze, przygotowanie miejsca do siedzenia dla nauczyciela, ofiarowanie mandali na początku oraz uczynienie innych ofiar. To jest pierwsza doskonałość, doskonałość dawania. Dzięki temu już na początku rozwijamy właściwą otwartość do nauk i nauczyciela.

Druga doskonałość, doskonałość moralności polega na tym, że miejsce, które ofiarowujemy do udzielania nauk jest czyste i my sami zachowujemy się właściwie.

Doskonałość cierpliwości, polega na nieuleganiu wszelkim niewygodom jakie możemy ponieść w czasie otrzymywania nauk, ale przyjmowanie ich z cierpliwością. Patrul Rinpocze wspomina tu o insektach, [które zapewne dokuczały Tybetańczykom w domach i klasztorach].

Doskonałość energii [wigoru]. Patrul Rinpocze mówi tu o pełnym wigorze eliminowaniu błędnych poglądów i radosnym przyjmowaniu Dharmy.

Doskonałość medytacji oznacza przyjmowanie Dharmy bez rozproszenia.

Doskonałość mądrości polega na wyjaśnieniu wszelkich wątpliwości i zapytywanie o rzeczy, które w naukach wydają się jeszcze nie być dla nas wystarczająco jasne. Oznacza poproszenie lamy o wyjaśnienia po wykładzie.

To pokazuje nam jak możemy praktykować sześć paramit nawet wtedy, gdy tylko słuchamy nauk Dharmy. Teraz dochodzimy do ostatniego działu mówiącego o prawidłowym prowadzeniu się i dotyczy on, niektórych innych aspektów naszego prawidłowego zachowania. Jest to pośrednio udzielona instrukcja za pomocą cytatu z Winaji, dotyczącego niewłaściwego zachowania się. Winaja mówi: „Nie powinno nauczać się tych, którzy nie mają szacunku [dla Dharmy], którzy okrywają głowy w czasie nauk, choć nie są chorzy”.

Wydaje się to być w opozycji w stosunku do kobiet w polskich kościołach, gdzie często widzi się je z nakryciami na głowach, nikt nie powinien mieć kapeluszy na głowie w czasie nauk! Niektóre teksty mówią również o tym, że nie należy mieć włosów spiętych na czubku głowy, w rzeczywistości w czasie inicjacji trudno umieścić przedmioty używane do inicjacji na głowach osób, które noszą włosy spięte w taki sposób. Również nie powinno się nauczać tych, którzy noszą broń, pałki, parasole lub, którzy mają turbany na swoich głowach. Jeśli chodzi o pałki i broń jest to jasne, że ich zamiary są agresywne. Co do parasoli to Winaja dokładnie mówi o tym, że ów przywilej przysługuje tylko najstarszym lub najbardziej czcigodnym mnichom.

W Dżatakach, które opisują żywoty Buddy zanim osiągnął oświecenie, jest powiedziane: „Zajmij najniższe siedzenie, praktykuj dyscyplinę, twoje oczy powinny błyszczeć radością, pij słowa jak nektar i całkowicie oddaj się Dharma”. Tak zostało to opisane jak powinniśmy słuchać nauk. Nie należy przyjmować tego dosłownie. Czasami zdarza się, że ludzie płaczą w czasie nauk, ale nie powinniśmy zmuszać się do tego.

Pamiętam jak kiedyś Karma Thinley Rinpocze komentował list do przyjaciela Nagardżuny i omawiał rozdział dotyczący piekieł i ktoś zaczął płakać. Lama, który tłumaczył dla Rinpocze rozmawiał później o tym wydarzeniu i Rinpocze powiedział, że to bardzo dobry znak, że ktoś tak to poczuł, ale nie oznacza to, że tak należy robić, czy też zmuszać się do tego. Podobnie instrukcja dotycząca picia słów Dharmy jak nektar, nie oznacza, że należy mieć wysoce emocjonalny stosunek do nauk Dharmy.

Gampopa w Karpokadzien mówi jak spoglądać na nauczyciela: „Patrz na niego cały czas niezadowolony”. Gampopa był bardzo rozsądnym nauczycielem nie chodzi więc tu o bardzo emocjonalny stosunek do nauczyciela i nie należy brać tego zbyt dosłownie, po prostu należy mieć wyważony stosunek do nauczyciela i do nauk. Co prawda nie zawsze jest to możliwe, ale najlepszym sposobem nauczania się jak zwracać się do swojego nauczyciela, jest poprzez obserwację jak nasz nauczyciel zwraca się do swojego nauczyciela. Kilka razy miałem sam okazję odwiedzić z moim nauczycielem Karma Thinley Rinpocze kilku jego nauczycieli. Dzisiaj większość z nich nie żyje, ale widziałem jak przy całym jego nastawieniu pełnym szacunku i otwartości wobec swoich nauczycieli, miał ten związek dużo lekkości w sobie i był pełen humoru, i z jednej strony był to bardzo jednopunktowiony związek i skoncentrowany na osobie nauczyciela, ale nie było w tym nic sztucznego, ani nic wymuszonego.

Powinniśmy wziąć te nauki głęboko do siebie, aż staną się naturalnym sposobem wyrażania naszego szacunku i otwartości wobec nauczyciela. Jeśli uzewnętrzniamy zbyt nasze oddanie, to w rzeczywistości skupiamy uwagę na sobie, „Patrzcie jaki jestem oddany, pełen otwartości” itd. Jest to taki sam sposób arogancji jak spoglądanie na nauczyciela bez szacunku z postawą wyrażającą: „Co jeszcze mógłbyś mi tutaj pokazać?”. Mam ucznia w Anglii, który kiedy robi

coś niedobrego natychmiast się z tym ujawnia. Przychodząc do ośrodka czyni najbardziej wyszukane pokłony i akty oddania, a gdy nic nie wisi na jego sumieniu zapomina o całej sprawie [z pompatycznymi pokłonami]. Nie zwróciłem mu na to uwagi, ponieważ on sam odgrywa jakiś taki akt pokuty za swoje złe zachowanie, aby ukarać się za coś niewłaściwego. Nie muszę dopytywać się czy zrobił coś niewłaściwego, ponieważ zachowując się tak, już mi pokazuje.

Teraz na początku kolejnego wykładu powinniśmy przypomnieć sobie nauki, które zostały udzielone wczoraj, nauki o tym jak słuchać Dharma.

Po pierwsze powinniśmy pobudzić bodhicittę rozwinąć postawę i nastawienie, będziemy słuchali tych nauk, by osiągnąć oświecenie dla dobra wszystkich czujących istot. Ponadto powinniśmy spróbować metodę transformacji widzenia, tzn. starać się wizualizować to miejsce jako czystą krainę. Z takim nastawieniem powinniśmy wysłuchać pierwszej nauki z cyklu sześciu praktyk wstępnych wg „Kunzang lama‘i szallung”. Są to nauki o trudności uzyskania cennego ludzkiego ciała, wolności od pewnych negatywnych rzeczy i uzyskaniu pozytywnych właściwości, które charakteryzują cenne ludzkie odrodzenie.

Istotnym punktem tych nauk jest nie tylko to, że posiadamy naturę buddhy, która jest sama przyczyną osiągnięcia stanu buddhy, ale posiadamy niezbędną podstawę, grunt, w którym ziarno natury buddhy jest zasiane. Tą glebą jest cenne ludzkie ciało. Zapoznanie się z naukami o cennym ludzkim ciele pozwoli nam zrozumieć i rozwinąć wiarę, że dzięki temu możemy się duchowo rozwijać.

Po drugie, gdy zrozumiemy, jak trudne jest do uzyskania cenne ludzkie odrodzenie to pojmujemy, że nie ma czasu do stracenia. Sytuacja, w której się znaleźliśmy, tzn. że posiadamy ludzkie ciało i spotkaliśmy nauki Dharma, porównywane jest do handlarza cennymi kamieniami, który nagle znalazł się na wyspie, na której nawet zwykłe kamienie są cennymi klejnotami. Oczywiście kupiec taki musi widzieć, jaką ma nagle szansę, by stać się bogatym, podobnie my pośrodku ludzkiego życia musimy zrozumieć, jaką rzadką sposobność otrzymaliśmy by zdobyć duchowe bogactwo, duchowe oświecenie.

Inaczej, gdy umrzemy, będziemy podobni do tego kupca, który opuścił wyspę z pustymi dłońmi nigdy nie dostrzegając, że wszystko na tej wyspie jest ze szlachetnych kamieni. Nie wystarczy wiedzieć, że teraz mamy tę sposobność, ale iż jest to niezwykle rzadka okazja. w przeciwnym razie będziemy myśleć, że skoro zdarzyło się to teraz to prawdopodobnie zdarza się to na co dzień i nie ma potrzeby, by właśnie teraz się tym zajmować.

Niewiedza charakteryzuje się tym, że perspektywa naszego umysłu jest bardzo zawężona, dostrzegamy tylko rzeczy dnia codziennego brakuje nam szerszej wizji i właśnie ta nauka daje nam głębszy pogląd na naszą sytuację w przestrzeni wielu żywotów i umiejscawia nas w potężnym ogromie przepastnej przestrzeni samsary. Nauki, które pokazują nam trudności w uzyskaniu cennego ludzkiego odrodzenia i traktują o wolnościach i obdarowaniach, które charakteryzują ten stan dzieli się na cztery części. Po pierwsze są to podstawowe wolności, które charakteryzują naszą obecną sytuację i są to wolności od pewnych negatywnych sytuacji, które teraz moglibyśmy doświadczać.

Drugą częścią są zalety sytuacji, w której się znaleźliśmy np. kontakt z Dharma.

Czwarty rozdział ukazuje to samo za pomocą porównań liczbowych. To, co te tytuły naprawdę znaczą, stanie się jasne w trakcie ich omawiania.

Możemy powiedzieć na wstępie, że gdy zaczynamy praktykować musimy spojrzeć poza sprawy bezpośrednio dotyczące naszego życia codziennego, które nas absorbują i rozejrzeć się dookoła. Musimy uświadomić sobie gdzie znajduje się nasze miejsce w samsarze, z powodu jakich warunków i przyczyn jesteśmy właśnie tam i co powinniśmy zrobić w tej sytuacji. Rozmyślanie nad tymi sprawami jest początkiem i pierwszą oznaką wkroczenia na ścieżkę duchową. Religijni i uduchowieni ludzie zawsze zaczynają od oderwania się od spraw światowych. To dlatego Mandziurci powiedział *SACIEN KUNGA NYNPO* – „Jeżeli jesteś przywiązany do spraw tego świata, nie jesteś osobą rozwiniętą duchowo”. Jeżeli całkowicie identyfikujesz się z tym, co się dzieje wokół ciebie, nigdy nie zadasz głębokich pytań w rodzaju „Dokąd zmierzam i dlaczego?”, „Jak powinienem postąpić?”.

Zacznijmy od pierwszego punktu i zastanówmy się nad wolnością, jaka charakteryzuje nasze obecne ludzkie życie.

Patrul Rinpocze mówi, że mamy możliwość praktykowania Dharmy, ponieważ jesteśmy wolni od osiem niekorzystnych stanów.

Żeby to zrozumieć musimy sobie uświadomić, że nie jesteśmy jedynie tym, czym wydajemy się sobie być teraz. Nasz umysł zamieszkujący obecną formę fizyczną jest kontynuacją czegoś, częścią pewnej ciągłości. Z powodu czynów dokonanych w przeszłości, niezliczoną ilość już razy doświadczaliśmy najrozmaitszych odmian każdego z tych stanów, uwarunkowanej samsarą egzystencji.

Więcej o niekorzystnych stanach usłyszycie, gdy będziemy omawiali samsarę, a o przyczynach ich powstawania, gdy będzie mowa o karmie.

Teraz musimy zdać sobie sprawę, że również nasza obecna sytuacja zaistniała na skutek mieszania się przyczyn i warunków. Niekorzystne odrodzenie nie jest czymś od nas odległym, czymś, co nas nie dotyczy. Doświadczaliśmy go niezliczoną ilość razy i niezliczoną ilość razy możemy to przeżyć w przyszłości. Odnieśmy więc te nauki do siebie. Obecnie nie jesteśmy w niekorzystnej sytuacji. To wspaniałe. Nie sądzmy jednak, że szczęśliwie dla nas przydarza się ona jedynie innym.

Tradycyjnie mówię się o ośmiu niekorzystnych stanach, jednak podać liczbę dziewięć i siedem – nie ma to żadnego znaczenia. Jest to jedynie zręczny sposób na uświadomienie sam istnienia ograniczeń. Postępując zgodnie z tradycją, sięgającą czasów, gdy Budda wygłaszał sutry naucza się, że jest ich osiem.

Cztery z tych ośmiu niekorzystnych stanów dotyczą ludzkiego życia pozbawionego wolności, a cztery pozostałe innych samsarycznych sfer. Należy tutaj pamiętać o nie mającej początku ciągłości umysłu. Wszystkie sześć rodzajów samsarycznej egzystencji pojawiło się na skutek śladów pozostawionych w strumieniu umysłu. Ślady te, takie jak gniew, pożądanie i głupota nawet teraz mają potencjał mogący sprawić, że odrodzimy się w niższych światach. Będąc ludźmi nie powinniśmy myśleć, że zwierzęta będąc w gorszej od nas sytuacji i nie mogąc praktykować Dharmy mają po prostu pecha.

Robię takie uwagi, ponieważ chciałbym, żebyście zrozumieli, po co udzielam tych nauk i jak można inteligentnie nad nimi pracować. Czasami ludzie trafiający do buddyzmu tybetańskiego, słysząc o czterech rozmyślaniach kierujących umysł ku Dharmie i inne wyliczanki myślą: „Cóż,

to tylko lista różnych rzeczy. Kiedyż wreszcie dorwiemy się do czegoś bardziej ekscytującego, jak tantryczne inicjacje i wprowadzenie do natury umysłu. Te kawałki są po prostu nudne”.

Są w wielkim błędzie. Te kawałki są najistotniejszymi naukami. Pracując właściwie na tym poziomie naprawdę zmieniamy umysł i stajemy się całkowicie oddani Dharmie. Jednak te nauki wymagają może nie tyle odkodowania, co odkrycia ich prawdziwego znaczenia poprzez głęboką analizę.

Pierwszym z niekorzystnych stanów jest odrodzenie się w jednym z piekieł. Patrul Rinpocze mówi, że gdy ktoś urodzi się w jednym z nich, musi znosić takie męczarnie skrajnego zimna lub gorąca, że nie jest w stanie praktykować Dharmy.

Mam nadzieję, że nikt z was nie zainteresował się buddyzmem, bo sądził, że w przeciwieństwie do katolicyzmu nie mamy piekła. Mam złą nowinę, w buddyzmie jest aż osiemnaście piekieł. Jednym katolikiem, który miał słuszny pogląd na sprawę piekieł był Dante.

Bardziej szczegółowo omówimy piekła w rozdziale poświęconym samsarze. Teraz powiem o nich tylko kilka słów, na wypadek gdyby ktoś w ogóle nie słyszał tego rodzaju nauk. W buddyzmie piekło nie jest rodzajem kary wymierzonej przez wszechmocnego Stwórcę. Będąc ateistami nie wierzymy w takiego stwórcę. Jest to skutek agresji i je śladów pozostawionych w strumieniu umysłu. Na mniejszą skalę jesteśmy w stanie doświadczać piekła jeszcze w tym życiu. Dzieje się tak wówczas, gdy nasz umysł jest całkowicie opanowany przez gniew. Jeżeli w chwili śmierci, w momencie, gdy ciało i umysł się oddzielają, ślady agresji dominują w naszym umyśle, pozostanie tak również po śmierci i w ten sposób doświadczymy piekła.

Ten rodzaj doświadczenia zależy od śladów w naszym umyśle i w związku z tym jest nie-trwały. Wszystko, co powstaje jest zależne od przyczyn, uwarunkowane i koczy się po pewnym czasie.

Żeby wyrazić się bardziej precyzyjnie lepiej byłoby przetłumaczyć tybetańskie *nialta*, jako „czyściec”. Nie wszyscy jednak tak jak my mieli szczęście wychowywać się w tradycji katolickiej. Protestanci na przykład nie wierzą w czyściec, a my musimy być zrozumieli także dla nich. Tak więc używamy słowa „piekło”. Trzeba mieć współczucie dla heretyków.

Oczywiście, gdy ktoś znajduje się w stanie przypominającym piekło, gdy jego umysł jest całkowicie zamknięty w kręgu wyobrażeń mających źródło w agresji, nie ma wtedy dostatecznej przestrzeni do praktykowania Dharmy. Żeby zrozumieć – pomyślcie – jak sami byście się czuli schwytni w tego rodzaju pułapkę, nękani przez klaustrofobię i mający wrażenie, że cały świat zwrócił się przeciwko wam.

Czy moglibyście praktykować Dharmę, gdyby wydawało się wam, że ten stan będzie trwał bez końca, jak wydaje się istotom, które tkwią w nim po śmierci?

Drugim niepożądanym stanem jest sfera duchów, lub po sanskrycku pretów. One również nie mają możliwości i przestrzeni do praktykowania Dharmy i również bardzo cierpią. Tak jak symbolicznie mówi się o cierpieniach piekła, jako cierpieniach ciepła i zimna, podobnie cierpienia przeżywane przez duchy przedstawione są jako głód i pragnienie.

By zrozumieć, dlaczego ten szczególny rodzaj cierpienia głodnych duchów jest właśnie taki należy pojąć, że stan duchów pojawia się przez zdominowanie piętnem chciwości. Nawet w tym życiu, jeśli popadamy w obsesję posiadania rzeczy stajemy się ubodzy i kiedy umieramy z tym piętnem wrytym w nasz umysł to po śmierci doświadczamy czegoś podobnego. Jest

to doświadczenie bycia całkowicie pozbawionym czegokolwiek. Brakuje nam poczucia bycia całkowitym, trwałym i prawdziwym. By zrozumieć, dlaczego dla praktyki Dharmy jest niewłaściwym odrodzenie się w świecie głodnych duchów należy rozważyć sytuację, kiedy za życia brakuje w naszym umyśle przestrzeni, kiedy zostaje on opanowany przez silne pożądanie posiadania jakiejś rzeczy, osoby, bogactwa lub czegokolwiek, co miałyby być przedmiotem naszego silnego pragnienia.

Trzecim niepomysłnym stanem odrodzenia jest świat zwierząt, które albo są trzymane przez ludzi i wykorzystywane do ciężkiej pracy albo też są ofiarami innych zwierząt. Z tego powodu w świecie zwierząt również nie ma wolności. Możemy zaobserwować, że ponieważ zwierzęta żyją instynktownie i brakuje im umysłowej zdolności do refleksji i nie potrafią wybrać między dobrem i złem, dlatego nie ma miejsca w ich życiu dla Dharmy.

Czwartym niekorzystnym odrodzeniem są narodziny jako bóg, dewa. Te istoty, w rzeczywistości będące w najwyższym świecie samsary, nie mają miejsca dla Dharmy, ponieważ żyją w stanie umysłowego zawieszenia. Możemy nazywać je bogami, ponieważ przebywają w niebiosach, ale te niebiosy pojawiły się z powodu praktyki przynoszącej zasługi i duchowej koncentracji. Jednakże są całkowicie samsaryczne, ponieważ w ich praktyce zabrakło wglądu w naturę rzeczy. Zamiast tego wyobrażają sobie, że chwilowe błogosławieństwo, które doświadczają jako rezultat tych praktyk, jest ostatecznym celem. Może się wam wydawać, że są to stany, które nie mają z nami nic wspólnego i możecie pomyśleć, po co się tym w ogóle zajmować, ale w rzeczywistości my sami niezliczoną ilość razy przechodziliśmy przez te wszystkie światy i wciąż pozostaje możliwość, że w którymś z tych miejsc ponownie się znajdziemy na skutek zebranych przyczyn i warunków.

Piątym niekorzystnym odrodzeniem są narodziny w ościennym kraju, co oznacza miejsce gdzie nie można praktykować Dharmy, gdzie nie ma Dharmy. Kraj ościenny jest synonimem dla miejsca, w którym nie ma żadnej cywilizowanej kultury.

Szósty niekorzystny stan, to kraj, w którym istnieje nie-buddyjska religia. Oznacza to urodzić się w kulturze, w której głoszone poglądy są przeciwne Dharmie.

Siódmym niekorzystnym warunkiem jest narodzić się w ciemnej kalpie, oznacza to w buddyjskiej kosmologii niezwykle długi okres czasu, kiedy w ogóle nie występuje buddyjska nauka.

Ósmym niekorzystnym warunkiem jest narodzić się jako głuchy, czy niemy, ponieważ to powoduje naszą niezdolność do pełnej percepcji pozwalającej przyjąć i zrozumieć nauki Dharmy. Wyjaśniliśmy już cztery niekorzystne warunki związane z odrodzeniem w krainach nie ludzi, a teraz zajmujemy się bliżej czterema niekorzystnymi warunkami napotykanymi w świecie ludzi.

Po pierwsze narodziny w kraju ościennym lub granicznym. Oczywiście to powiedzenie kraj ościenny jest silnie uwarunkowane kulturowo i należy je wyjaśnić bez tego obciążenia kulturowego. Były plemiona, żyjące na pograniczu Indii i Tybetu w Himalajach i Tybetańscy uważali je za dzikie i barbarzyńskie nie mające niczego, co byłoby zbliżone do ludzkiej kultury.

W sumie ta antropologiczna historia nie ma znaczenia, to co tutaj jest ważne to, że chodzi tu o ludzi, którzy biologicznie należą do gatunku ludzkiego, ale nie mają żadnej etycznej kultury, ponieważ jak to opisuje Patrul Rinpocze uważają, iż zabijanie jest religijnym aktem, zabijanie jest w ich pojęciu dobre. Również robili ci ludzie tak okropne rzeczy jak poślubianie własnych matek. Wszystko, co robili było grzechem i osiągnęli mistrzostwo w zabijaniu innych. Jest to

narodzenie się w kulturze, w której brakuje etycznej zawartości. Jeśli ktoś urodził się w takiej kulturze należy zrozumieć, że takiej osobie jest bardzo trudno zdobyć prawdziwie etyczny pogląd, nie mówiąc już o buddyjskim poglądzie na etykę. Także rozumiemy, że nie chodzi o jakiś odległych od nas ludzi, ale może to się dziać między nami również. Z pewnością takie przypadki są również możliwe w Europie w obrębie naszej kultury. Jest to bardzo niekorzystne uwarunkowanie, które jest możliwe dla nas.

Niekorzystny warunek, z niewłaściwymi poglądami. Żeby to wyjaśnić Patrul Rinpocze mówi, że dotyczy to wszystkich tych, co są przywiązani do poglądów świata, które są przeciwne do poglądów Buddy. Szczególnie dotyczy to głoszących poglądy eternalistów albo nihilistów.

Oczywiście wszyscy możemy się uwolnić z tego rodzaju poglądów, i większość z nas urodziła się i była wychowana pod wpływem eternalistycznego poglądu widzenia, problem jednak zaczyna się wtedy, kiedy nie widzimy drogi wyjścia z tego mylnego poglądu.

Bycie narodzonym w okresie ciemnej kalpy. Jak wspomniałem wcześniej w buddyjskiej kosmologii istnieją bardzo długie okresy czasu, kiedy buddhowie i Dharma nie pojawiają się. Oczywiście samsara i sześć światów istnieje dalej, ale nie ma żadnej drogi wydostania się z tego. By ujrzeć to w odpowiednim kontekście, musimy wyjść poza wąski, ograniczony sposób widzenia nas samych i naszego małego świata, a przyjąć szerokie buddyjskie widzenie wszechświata. To, co dzisiaj uważamy za oczywiste, to że możemy praktykować Dhamę itd., nie oznacza, że tak zawsze było i że tak zawsze będzie. Być może łatwiej będzie wam to zrozumieć niż ludziom na Zachodzie, ponieważ życie w kraju, w którym wolność religijna była ograniczona.

Ostatni z niekorzystnych warunków, narodziny jako głuchoniemy. Głuchonieme osoby nie mogą usłyszeć nauk, przez co nie mają sposobności medytowania nad nimi i zastanowienia się nad nimi. Nie można nauczyć się Dharmy, gdyż trudno posługiwać się językiem. Być może dzisiaj istnieją już rozwinięte techniki, które pomagają nawet w takiej sytuacji na kontakt z Dhamą. Patrul Rinpocze dalej kontynuuje, że chodzi tu o osoby, których możliwości mentalnego postrzegania są niepełne, dlatego nie mogą pojąć Dharmy. Tybetańskie słowo użyte w tekście oznacza osobę głuchoniemą, ale oznacza to ogólnie mentalną niezdolność postrzegania, myślenia itd. jak u osób, które urodziły się z uszkodzonym mózgiem.

Na pewno nie chodzi o to, by wykluczyć ludzi głuchoniemych, czy z innymi wadami, byłaby to fatalna pomyłka i błędna interpretacja. Ostatnio do naszego ośrodka w Anglii zaczął uczęszczać człowiek, który studiuje Dhamę z nami i urodził się on niewidomy, a pięć lat temu również ogłuchł. Ma on coś wszczepione, coś, co pozwala przetwarzać dźwięki i z wielką odwagą usiłuje studiować i praktykować Dhamę, co jest niezwykle inspirujące i nie można powiedzieć, by był on przypadkiem niefortunnym narodzin.

Takie jest osiem niekorzystnych warunków. W przeszłości nie byliśmy od nich wolni. Teraz doświadczamy wolności od nich i możemy praktykować Dhamę, ale nie mamy gwarancji, że w przyszłości będziemy od nich wolni. Te osiem wolności nie stanowi jeszcze o cennym ludzkim odrodzeniu. Jeśli jesteśmy w domu, który jest w płomieniach i nasze kończyny są niesprawne nie możemy uciec przed pożarem. Jeśli nasze kończyny są całe i zdrowe możemy uciec, ale tylko wówczas, kiedy wiemy gdzie jest wyjście. Buddha porównuje samsarę do płonącego domu, Dharma jest drogowskazem z napisem „Wyjście”. Bycie wolnym od ośmiu niekorzystnych

warunków jest bycie wolnym od kalectwa uniemożliwiającego ucieczkę. Ale tylko, gdy będziemy mieli dziesięć korzystnych warunków, które umożliwią nam kontakt z Dharumą tylko wówczas będziemy mieli możliwość znalezienia drogi wyjścia z samsary.

Teraz musimy rozważyć zalety tych dziesięciu warunków, abyśmy mogli ogarnąć wartość posiadania obecnie ludzkiego ciała. Jest to pierwsza nauka, którą powinniśmy się zająć, kiedy chcemy studiować Dharumą, by dostrzec jak bardzo cenne jest ludzkie ciało z punktu widzenia możliwości praktyki Dharmy. Oznacza nie tylko ochronę naszego życia i ciała, ale również w stosunku do krytyki buddyzmu jako negującego życie, pokazuje jak takie stanowisko jest błędne.

Niektórzy mają nawet sympatię do buddyzmu, jednakże uważają buddyzm za nieprzyjemne zajęcie, ale jeśli mamy ten rodzaj podejścia do naszego życia, to nie mamy zaufania do praktyki, nie mówiąc już nawet o okazaniu ciepła i współczucia wobec innych. Jeśli wejdziemy w Dharumą bez tego potrzebnego radowania się ludzkim życiem nie będziemy dobrze osadzeni w Dharmie.

Dopóki nie będziemy mieli godności bycia człowiekiem, lepiej, jeśli nie rozpoczniemy poważniejszych praktyk medytacyjnych, a skupimy się na rozwijaniu zaufania w to, co mamy, tj. ludzkie życie. W buddyjskich kulturach te wartości są naturalnie wchłaniane, ale brakuje ich na Zachodzie, dlatego powinniśmy zwrócić szczególną uwagę, aby je rozwinąć. Nawet takie nauki jak o cierpieniu w samsarze mogą być przyczyną problemów, ponieważ wiele osób odbiera to jako „Oh! To wszystko to straszne. Cierpienie jest nie do uniknięcia i wszystko wydaje się być takie ciemne!” i ktoś popada w rozpacz.

Nie o tym są te nauki i nie temu one służą. Jeśli poznacie Tybetańczyków i ich kulturę, to zobaczycie raczej silnych pełnych radości ludzi, którzy przetrwali prawdziwe trudności w ciągu ostatnich czterdziestu lat i nie są w depresji, i zachowali wciąż wewnętrzną prężność i radość. Kiedy dzieci się rodzą Tybetańczycy [Japończycy również], uważają to za wielkie szczęście i błogosławieństwo, podczas gdy przeintelektualizowani buddyści na Zachodzie czasami mówią o tym, jakie to straszne, że nowa istota urodziła się w samsarze po to by cierpieć. Jeśli tak bardzo się tym martwią powinni jak najszybciej zostać hinajanistami i szybko opuścić samsarę. Jeśli obawiają się przeludnionej samsary powinni ją opuścić. Druga część dotycząca dziesięciu szczęśliwych warunków związanych z posiadaniem ludzkiego ciała dzieli się na dwa podrodziny. Pierwszy omawia pięć zalet, które wpływają na nas poprzez nas samych i pięć, które wpływają na nas poprzez innych.

Pięć zalet, które wpływają na nas poprzez nas samych. Urodziliśmy się jako ludzkie istoty, bez czego nie moglibyśmy mieć nawet kontaktu z Dharumą i to jest zaleta wsparcia. Gdybyśmy nie osiągnęli tego ludzkiego ciała, a odrodzili się w jakiś niefortunny sposób, w ogóle nie byłoby możliwe praktykować Dharumą. Wyobraźcie sobie sytuację, w której odrodzilibyście się jako zwierzę. Nawet najpiękniejsze zwierzę nie jest w stanie praktykować Dharmy. Patrul Rinpoche mówi, że jako takie zwierzę, gdyby ktoś powiedział nam: „Recytuj OM MANI PEME HUNG”, nic byśmy nie rozumieli. Zatem zwierzęta zupełnie nie są w stanie praktykować Dharmy.

Na drugim końcu samsary w niebiosach są dewowie, i im nie można udzielić pratimoksha [wskazań] upasaki i bhiksu, ponieważ nie posiadają formy. Nie ma zatem pożytku w odrodzeniu się w jednym z tych wyższych światów, ponieważ nie można osiągnąć tam oświecenia.

Bogowie są jedynie na miłych wakacjach, muszą wrócić do domu i wziąć się do pracy. Wszyscy muszą powrócić do świata ludzi, by praktykować Dharma.

Druga zaletą jest narodzić się w centralnym kraju. Jest to analogia kulturowa i trzeba ją odcyfrować. Słowo Madiawesia oznaczało dawniej Indie, błogosławiony kraj, w którym narodził się Buddha. Patrul Rinpocze mówi, że centralnym krajem jest kraj, gdzie jest Dharma. Dla nas narodziny w Anglii czy w Polsce jest również narodzić się w kraju centralnym, ponieważ możemy spotkać tu Dharma.

Trzecim pożytkiem jest posiadanie wszystkich zmysłów, ponieważ wtedy możemy w pełni kontaktować się z Dharma. Tu należy odnieść się do ostatniego z niekorzystnych warunków, jeśli ktoś jest niewidomy, głuchy itd., ale może studiować Dharma, wówczas posiada tę zaletę, czy też możliwość.

Czwartą zaletą jest to, że nasze życie nie jest przepełnione negatywnymi działaniami. Patrul Rinpocze mówi, że nie urodziliśmy się w wulgarnych warunkach, w których od dziecka nie zajmowaliśmy się polowaniem, prostytutką itp. Gdybyśmy tego doświadczyli, to wrażenia w naszym umyśle byłyby tak silne, że nie moglibyśmy zająć się Dharma. Oczywiście nie jest to zupełnie niemożliwe. Można przywołać tu przykład Angunimali, złoceńcy, który uczynił ślubowanie, że zabije tysiąc ludzi i udało mu się zabić 999, ale kiedy spotkał Buddha, [który miał być tysięczną ofiarą], uczynił skruchę i ostatecznie został arhatem.

Piątą korzyść to wiara w nauki Buddhy. Jeśli byśmy mieli wiarę w inne nauki jak te o bogach, choćby nie wiadomo jak potężnych, to nie są oni w stanie ochronić nas przed samsarą, ponieważ same w niej tkwią. Ale jeśli mamy wiarę w nauki buddyjskie jesteśmy prawdziwym naczyniem dla Dharmy. To jest najwspanialsza z pięciu korzyści, ponieważ są to drzwi wejściowe dla samej Dharmy. Możemy mieć cztery wcześniejsze pożytki, tj. narodzić się jako ludzie, mieć całkowite ciała, żyć w kraju gdzie jest buddyzm, być właściwie wychowanym przez naszych rodziców, ale bez wiary w Dharma kontakt z nauką Buddhy byłby niemożliwy. Jest to pięć korzyści, które w tej chwili mamy.

Do tej pory widzimy, że mamy trzynaście pozytywnych czynników, które są w nas obecne. Musimy zrozumieć jak delikatna i krucha jest nasza obecna sytuacja. Choć mamy te trzynaście cennych czynników nie stanowią one jeszcze w pełni o naszym cennym ludzkim odrodzeniu.

Teraz pięć pozytywnych czynników, które wpływają na nas z zewnątrz.

Pierwszy jest pojawienie się Buddhy. To nie obowiązek, to nie jest nieuniknione, że Buddha się pojawił w okresie historii, w którym my żyjemy. Powinniśmy pamiętać, że nie ma żadnego boskiego planu, ponieważ nie ma zwierzchniej istoty. Zatem nie ma nikogo, kto siedziałby u góry i mówił teraz ty idziesz i będziesz Buddhą. To zależy tylko od kogoś, kto rozwinie aspirację, by wniknąć w naturę rzeczy i urzeczywistnić to. I tym kimś jest Buddha. New age'owskie koncepcje, które wywodzą się z teozofii, które mówią, że wszystko się rozwija i będzie już tylko lepiej, nie mają nic wspólnego z buddyzmem. Tacy ludzie tęsknią za pocieszeniem płynącym od Boga, bez obowiązku znoszenia jego przedstawicieli na Ziemi.

Chcą taty, który daje tylko prezenty i nigdy ich nie bije, ale tata nigdy nie jest taki. Każdy rozsądny tata wie, że kiedy zaoszczędzi różgi to rozpuści dziecko, jak mówi Biblia. Tak więc nie ma tatusiów, którzy opiekują się wszechświatem, jesteśmy sami ze sobą. Dlatego okres, kiedy pojawił się Buddha, jest czymś wspaniałym, ponieważ wcale nie musiało tak być. Wyobraźcie

sobie, co by się stało, gdyby Buddha [siedząc pod drzewem bodhi], kiedy ukazały mu się trzy piękne kobiety, pomyślał: „To niezła propozycja!”. Wszyscy pozostalibyśmy w ciemnościach. To jest pierwsza wielka korzyść pojawienie się Buddy. Patrul Rinpocze rozwodzi się tutaj nad niesłychaną długością kalp w kontekście pojawiania i nie pojawiania się buddhów.

Drugą zaletą jest to, że Buddha nauczał Dharmy. Patrul Rinpocze mówi: „Wyobraźcie sobie, że Buddha nigdy by nie nauczał, a pozostałby w medytacji. Dla nas byłoby to tak jakby nigdy się nie pojawił”. Przytacza tu słynną historię, która mówi o tym, że po osiągnięciu oświecenia Buddha pozostał milczący siedząc pod drzewem bodhi przez siedem tygodni. Myślał: „Odkryłem Dhamę podobną do nektaru, ale jeśli zacznę ją wyjaśniać nikt tego nie zrozumie”. Zgodnie z tą historią dwóch bogów Brahma i Indra pojawiło się i poprosili Buddhę, by dla dobra ludzi i bogów obrócił kołem Dharmy.

Należy zrozumieć, że jeśli Buddha osiągnął naturę rzeczywistości, przekazuje to innym. Jedną z rzeczy, którą musimy rozwinąć, by pomóc nam samym jest poczucie wdzięczności za to, że Buddha osiągnął oświecenie i nauczał później o tym. Powinniśmy czuć to, gdy czytamy o jego życiu. Nie dlatego, że jakiś Buddha w niebie pomyśli sobie: „O jak miło, że jakiś Polak jest mi wdzięczny!”, ale raczej dlatego, że my będziemy mogli pomyśleć o rzadkości tego, że Buddha nauczał [Drogi].

Trzecim punktem jest to, że nie tylko Dharma była nauczana, ale że wciąż jeszcze istnieje. Ponieważ kiedy nauki wygasną będzie to znowu ciemny wiek, aż nie pojawi się następny Buddha. Buddyzm jako taki jest przyczynowo uwarunkowanym zjawiskiem i gdy znikną przyczyny i warunki zniknie też buddyzm. Oczywiście prawdziwa natura pozostaje niezmienną, ale dopóki nie pojawi się następny Buddha, który będzie o tym nauczał, nie będzie Dharmy. Jeszcze nie jesteśmy w okresie całkowitego zaniknięcia i Dharma wciąż istnieje.

Czwarta korzyść to możliwość podążania za Dhamą. I robimy to właśnie teraz. Wiedząc, że Dharma istnieje, ale nie podążanie za nią jest bezużyteczne. Tak jak będąc spragnionym stalibyśmy nad wodą, ale bez picia jej nie pomogłoby to naszemu pragnieniu.

Piątą korzyścią jest posiadanie duchowego przyjaciela, nauczyciela. Jeżeli nie znajdujemy się pod opieką nauczyciela nie można podążać za instrukcjami i naukami nawet, jeśli one istnieją. Powodem jest ich olbrzymia ilość, tradycyjnie określana liczbą 84 000, które pozostawił Buddha i nie wiemy, które są dla nas właściwe. Nauczyciel poprowadzi nas i przekaze nam odpowiednią naukę, i jak prawidłowo ją praktykować.

Siakia Pandita opisuje rolę nauczyciela: „Słońce świeci na niebie i odbija się od trawy, ale bez skupienia promieni w soczewce trawa nie zacznie się palić”. Dharma to promienie słońca, trawa to nasze skalania, a soczewka to duchowy nauczyciel. Bez soczewki nic się nie stanie. Patrul Rinpocze cytując przy tej okazji Atisję, który przywiódł nauki Kadampy do Tybetu. Trzech z jego uczniów Ku, No i Drom spytało się, co jest ważniejsze: pisma, instrukcje czy nauczyciel? „Instrukcje swojego lamy”, odpowiedział Atiśa. Ponieważ bez instrukcji lamy, nawet jeśli znać nauki Dharmy, nie połączyliście ich jeszcze ze swoim umysłem. Jako że mamy nauczycieli, powinniśmy rozważyć, że mamy osiem wolności i dziesięć sprzyjających warunków.

Omówiliśmy główne nauki dotyczące cennego ludzkiego ciała, czyli osiem wolności i dziesięć korzystnych warunków. Istnieją jednak w naszym życiu inne czynniki, które mogą nam

przeszkodzić we właściwym wykorzystaniu możliwości zawartych w tych wolnościach i korzystnych warunkach. Wielki Long Cienpa wspomniał o tych czynnikach w swojej „Skarbnicy spełniającej życzenia” i również Patrul Rinpocze objaśnia te dodatkowe przeszkody.

Przede wszystkim istnieje osiem narzucających się lub natrętnych czynników mających wpływ na swobodną praktykę. Nawet, gdy generalnie możemy uznać, że posiadamy cenne ludzkie ciało, powinniśmy zastanowić się czy któryś z tych czynników nie jest obecny w naszym życiu i czy nie przeszkadza nam w pełnym zaangażowaniu się w praktykę Dharma.

Pierwszą z tych negatywności jest wielka siła skalań takich jak nienawiść, przywiązanie do przyjaciół i temu podobnych. Będąc w takiej sytuacji możemy szczerze chcieć praktykować, ale po prostu nie możemy uciec od przemożnego wpływu tych skalań. Dlatego też wielki mistrz Dialtsyn Padme Zanpo w swoich naukach o 37 praktykach Bodhisattwy powiedział, że od samego początku powinniśmy unikać takich pospolitych okoliczności, w przeciwnym bowiem razie ich trujący wpływ uniemożliwi nam prawdziwą praktykę. Innymi słowy, jeżeli nie jesteśmy w stanie naśladować stylu życia mnicha lub mniszki, który sam w sobie jest ucieleśnieniem wyrzeczenia, musimy wewnętrznie wyrzec się przywiązań i nienawiści i nie ulegać ich presji. Wytworzy to ostateczną przestrzeń do praktykowania Dharma. Nie możemy uwolnić się od tych trucizn z dnia na dzień, ale co najmniej powinniśmy chcieć spróbować zmniejszyć ich wpływ na nasze życie. Wtedy będziemy mogli intensywniej praktykować Dharma i pozytywny skutek praktyki będzie jeszcze bardziej ograniczał moc tych trucizn.

Następną z narzucających się przeszkód jest głupota. Pozbawieni całkowicie inteligencji, nawet, gdy zetkniemy się z Dharma, nie zrozumiemy jej i nie będziemy nigdy w stanie rozmyślać lub medytować nad tym, czego ona dotyczy. Oczywiście ktoś mógłby spytać: „Cóż, podejrzewam, że nie jestem zbyt inteligentny. Co robić?”. Módl się do Mandziusriego. Mandziusri jest ucieleśnieniem pierwotnej mądrości i patronem wszystkich uczonych w Dharma. Nawet najmłodsze dzieci wychowywane w klasztorach, któregoś dnia przed lekcjami modlą się do niego.

Trzecią przeszkodą jest stanie się uczniem fałszywego nauczyciela, kogoś, kto naucza tak zwanej postępowej wersji poglądów i sposobów postępowania zawartych. Może to być osoba, która głosi poglądy w rodzaju: „Gdzie nie ma grzechu nie ma też i cnoty”. Taki nauczyciel może twierdzić, że jest buddystą i naucza ostatecznej prawdy zawartej w Dharma, ale w rzeczywistości jest nihilistą. Sądzi, że urzeczywistnił ostateczną prawdę, która nie podlega klasyfikacji i że można robić wszystko, na co się ma ochotę. Mówi; „Ja i ci, co podążają za mną, jesteśmy całkowicie wolni od karmy. Dotyczy ona tylko głupców i prostaczków, Dharma zaś należy do wybrańców”. Pojawienie się takich ludzi przewidział Guru Rinpocze (Padsamabhawa) i nazwał ich rzeźnikami Dharma. Choć mogą oni uważać siebie samych za mistrzów Dharma, mahamudry lub dzogczien, musimy zdać sobie sprawę, że wypaczają oni prawdziwe nauki. Jakkolwiek wysublimowane by nie były czyjeś poglądy jego zachowanie nie może być dowolne.

Jeżeli ktoś zostanie uczniem takiego osobnika, to albo podąży za nim błędną ścieżką, czego rezultatem będzie odrodzenie się w niższych światach, albo zupełnie zniechęci się do życia religijnego, dochodząc do wniosku, że skoro jego nauczyciel jest oszołomem, to cała religia jest do niczego. Wielki nauczyciel z linii Sakya, żyjący w XVI wieku Sacien Nuzang Dziamso pisząc o związkach pomiędzy uczniami i nauczycielami stwierdził, że wielu nauczycieli jest

kompletnymi ignorantami i z pewnością doprowadzą swoich uczniów do odrodzenia się w niższych światach. Jeżeli tak było w Tybecie w XVI wieku, to co dopiero musi się dzieć w Europie i Ameryce końca XX wieku. Istnieje wielu ślepców prowadzonych przez ślepców. Musimy więc uważnie sprawdzać, czy nauki głoszone przez osoby posiadające tytuł nauczyciela są zgodne z tradycyjną Dharumą. Nie wystarczy, że te osoby tak twierdzą. Ich słowa muszą naprawdę być zgodne z tradycyjnymi tekstami.

Następnym, czwartym negatywnym czynnikiem jest lenistwo. Już o nim poprzednio wspomniałem, przytaczając słowa Patruła Rinpocze, że Dharma nie jest niczyją własnością i należy do tych, którzy chcą ją praktykować. Jedną rzeczą jest jednak chcieć, a inną rzeczywiście to robić. Z pewnością zauważymy tę różnicę uważnie przyglądając się sobie samym i swoim upodobaniom. Nie znaczy to jednak, że mamy stać się neurotykami i uważać, że naszym obowiązkiem jest studiowanie Dharmy przez 24 godziny na dobę. Właściwy wysiłek polega na wytrwałości, na codziennym, krok po kroku praktykowaniu Dharmy. Sakia Pandita powiedział, że naczynie wypełni się, gdy krople wody będą stale do niego kapać. Podobnie i my staniemy się wykształceni, ucząc się jednego wersetu każdego dnia. Innym przykładem może być maratończyk. Jeżeli pierwsze kilkaset metrów przebiegnie on z szybkością sprintera, to albo padnie z wyczerpania, albo wycofa się z biegu. Jeżeli myślimy, że energiczne praktykowanie oznacza rodzaj szturm na Dharumą, po kilku latach się zniechęcimy.

Piątą przeszkodą to ciężkie dziedzictwo zaciemnień i rezultatów złych działań. Gdy jesteśmy w takiej sytuacji, to chociaż szczerze staramy się praktykować Dharumą, przez dłuższy czas doświadczamy jedynie cierpienia i problemów. Błędnie sądzimy wtedy, że Dharma jest nieskuteczna, podczas gdy to nasza własna karma dojrzeła w ten właśnie sposób. Gdy wygląda na to, że nie rozwijamy tych właściwości, na które liczyliśmy, powinniśmy zdać sobie sprawę, że jest to rezultat naszych działań w przeszłości. Jeżeli uświadomimy sobie, że taka sytuacja jest potwierdzeniem związku pomiędzy działaniem i jego konsekwencją i tym samym prawdziwości Dharmy, wzrośnie wówczas nasze zaufanie i wytrwałość. Kiedy ktoś już praktykował kilka lat, może myśleć: „Teraz powinienem mieć już tylko dobre doświadczenia i pozytywne cechy”, lecz cóż znaczą te lata czy porównamy je z czasem, który upłynął od początku istnienia naszego umysłu. Ilość śladów odbitych na nim jest niezliczona i stanowi źródło naszych obecnych trudności.

Szóstą przeszkodą jest konieczność podporządkowania się komuś, kto stara się uniemożliwić nam praktykowanie Dharmy. Może to być rząd lub rodzina. Ten drugi przypadek, jak możemy zaobserwować, jest nawet częściej spotykany niż polityczne prześladowania. Powinniśmy zastanowić się czy w naszym życiu są jakieś czynniki, które nas zniewalają i jak sobie z nimi poradzić. W sytuacjach, gdy jedno z partnerów jest wrogo nastawione do praktykowania Dharmy przez drugiego, często można zaradzić stosując umiejętne postępowanie i dyplomację. Każdy taki przypadek jest indywidualny i nie ma gotowych reguł. Ważnym jest żeby nie traktować Dharmy, jako broni w konflikcie z partnerem. Wyjaśnienie sprawy zwykle łagodzi jego negatywne nastawienie do naszej praktyki. Oczywiście każdy sam decyduje o swoim losie, ale ponieważ Dharma przynosi nam szczęście, w tym i w przyszłych żywotach, a związek z partnerem tylko w tym życiu, w skrajnych sytuacjach, gdy nie ma żadnej nadziei na swobodną praktykę, powinniśmy podjąć odpowiednie kroki.

Siódmym czynnikiem udaremniającym praktykę jest błędna motywacja. Nie jest to może tak widoczne w Europie, lecz Patrul Rinpocze mówiąc o ludziach praktykujących Dharma, żeby otrzymać żywność, ubranie lub pieniądze, oczywiście ma na myśli tych, którzy wstępując do klasztoru z niskich pobudek. W Europie buddyzm jest ubogi, toteż niewielu ludziom przychodzi do głowy ten pomysł. Mimo wszystko powinniśmy zbadać czy nasza motywacja jest właściwa. Wyobraźmy sobie na przykład, że moglibyśmy zacząć praktykować Dharma żeby dołączyć do grupy osób, które nam imponują lub przespać się z Dylemą Felmą, która nota bene jest córką byłego mnicha Gelugpy. Jest zatem pewien sens w badaniu motywacji. Kiedy buddyzm tybetański pojawił się w Europie Zachodniej we wczesnych latach siedemdziesiątych, przyciągnął wielu ludzi motywowanych zwykłą ciekawością lub jeszcze gorzej, chęcią uzyskania od Tybetańczyków tajemniczych seksualnych mocy. Tajemnicze seksualne doświadczenia z Tybetańczykami nie okazały się jednak aż tak potężnym przeżyciem. Jest to jednak całkiem inna historia. Obecnie ci ludzie opisują w książkach swoje doświadczenia i zarabiają w ten sposób pieniądze. Nie była to taka zupełna strata czasu.

Ósma przeszkoda także dotyczy fałszywej motywacji. Patrul Rinpocze wspomina tu o szarlatanach, którzy wiążą się z Dharma dla sławy, bogactwa i prestiżu. Udadają przed nami zaawansowanych praktykujących, lecz pozostawieni samym sobie zajmują się wyłącznie sprawami tego świata.

Jest to osiem czynników przeszkadzających nam we właściwym wykorzystaniu cennego ludzkiego działa. Gdy się im przyjrzymy, możemy dojść do wniosku, że i nas one dotyczą w pewnym stopniu. Należy wtedy podjąć odpowiednie kroki. Gdy – przykładowo – nasza motywacja jest niezbyt czysta, możemy to zmienić. Możemy sobie wytłumaczyć, że nie ma sensu praktykować Dharmy dla światowych korzyści, gdyż są one nietrwałe. Jaki będzie z nich pożytek, gdy umrzemy? Te osiem przeszkód w praktykowaniu Dharmy ukazane są nie po to, by wpędzić nas w depresję, lub uświadomić nas, co trapi innych ludzi, lecz żebyśmy zastanowili się nad naszą własną sytuacją i o ile i nas one dotyczą, spróbowali je usunąć.

Nie zrozumcie źle Patrula Rinpocze. Nie stara się on wywołać w nas przygnębienia i poczucia, że jesteśmy tacy źli, bo mamy te wszystkie problemy, lecz stara się wyposażyć nas w odpowiednie i solidne podstawy, które będą trwać do końca naszego życia i poza nie. Jeżeli oznacza to ukazanie nam na początek wszystkich przeszkód, które pojawiają się, gdy staramy się wykorzystać wspaniałą możliwość praktykowania Dharmy, jest to najlepsza rzecz, jaką może on dla nas zrobić. Jest to smutne, gdy widzi się jak wielu ludzi, którzy zaczęli praktykować z ogromnym entuzjazmem, poddaje się po kilku latach, gdyż wydaje im się, że do niczego nie doszli. Dzieje się tak dlatego, że na samym początku nie przyjrzeni się sobie uważnie, nie zbadali swojego stosunku do Dharmy i w rezultacie te przeszkody zahamowały zupełnie ich praktykę. Znaleźli się w martwym punkcie.

W ciągu ostatnich 25 lat nie słyszałem o nikim, kto by porzucił Dharma doszedłszy nagle do wniosku, że to nie pustka jest ostateczną prawdą, a wieczność eternalizm. Nie spotkałem też nikogo, kto by zaczynał jako buddysta a skończył jako marksista. Ludzie nie porzucają buddyzmu z powodów intelektualnych, lecz z powodu przeszkód, które napotykają. Te przeszkody od początku istniały w ich życiu, lecz nie zdawali sobie z nich sprawy. To jest tak, jakbyśmy wybrali się na wycieczkę samochodem i zapomnieli zatankować paliwo. Po kilkudziesięciu kilometrach

samochód staje. W przypadku, gdy dotyczy nas trzecia negatywność i jesteśmy uczniami fałszywego nauczyciela czujemy się tak, jakbyśmy wsiedli do czyjś samochodu z zamiarem dotarcia do Warszawy, a nagle znaleźliśmy się w Bałtyku i zaczęli tonąć.

Teraz omówimy osiem negatywnych skłonności niezgodnych z praktykowaniem Dharmy.

Pierwsza z nich występuje wtedy, gdy jesteśmy przywiązani do światowych spraw, takich jak przyjemności, bogactwo, rodzina i nie ma w nas dostatecznej przestrzeni do praktykowania Dharmy. Szczęśliwie się składa, że większość z nas ludzi świeckich znajduje się w sytuacji, gdzie praca rodziny itp. nie pochłaniają całego czasu. Z pewnością, gdy przyjrzymy się naszemu życiu znajdziemy w nim rzeczy wartościowe, ale także i takie, z których warto by zrezygnować, żeby stworzyć przestrzeń dla praktykowania Dharmy. Na szczęście, nawet będąc ludźmi świeckimi możemy wygospodarować taką wewnętrzną przestrzeń, jeżeli jesteśmy gotowi uznać Dharma za coś niezwykle cennego, w przeciwieństwie do spraw światowych.

Druga negatywna skłonność jest znacznie poważniejsza. Patrul Rinpocze mówi, że występuje ona u ludzi, których zachowanie mało przypomina zachowanie istoty ludzkiej. Gdy ich charakter staje się coraz bardziej podły, nawet najlepszy nauczyciel niewiele może im pomóc.

Trzecia skłonność u ludzi niewrażliwych na cierpienie samsary. Nie są oni zainteresowani Dharma, ponieważ Dharma dotyczy właśnie cierpienia. Budda powiedział: „Ukażę wam cierpienie i jego kres”. Nie będąc w stanie udzielić takim ludziom religijnej pomocy, możemy jedynie pójść za przykładem Buddy i nie zawracać im głowy. Budda nauczał tylko te osoby, które się tego domagały, widziały, że istnieje problem cierpienia i chciały go rozwiązać. Nie naga-
bujmy ludzi, którzy nie widzą żadnego problemu. Nie bądźmy tacy jak głosiciele ewangelii, stojący na rogach ulicy z transparentami i wołający: „Koniec świata nadciąga...”. Nie musimy krzyknąć: „Jesteście uwięzieni w samsarze”. Nie ma powodu, żeby wtrącać się do tych, którzy są szczęśliwi robiąc to, co robią. Jeżeli głoszenie końca świata kogoś uszczęśliwia, powinien być pozostawiony w spokoju.

Czwartą negatywną skłonnością jest zupełny brak wiary, zarówno w Dharma, jak i w nauczyciela. Jak już wspominaliśmy wiara jest konieczna do praktykowania Dharmy.

Następna, piąta skłonność jest spotykana u tych, którzy wedle słów Patrula Rinpocze nie są zainteresowani Dharma bardziej, niż pies jedzeniem trawy. Tacy ludzie oczywiście w ogóle nie przystępują do jej praktykowania.

Siódma i ósma skłonność stanowią problem dla już praktykujących. Są to wykroczenia przeciwko dyscyplinie i łamaniu ślubowań. Jeżeli złamiemy jakieś ślubowanie, np. pierwsze dotyczące szacunku dla mistrza wadżarajany, jeżeli zachowujemy się wobec niego lub mówimy o nim w sposób uwłaczający i obraźliwy, spowoduje to nasz duchowy upadek i ruinę oraz pozbawi nas wszelkiej możliwości osiągnięcia duchowego spełnienia poprzez praktykę. Z tego powodu skłonności te są bardzo niebezpieczne. Jak to już uprzednio wyjaśniałem, siła ślubowań polega na dotrzymywaniu ich mocą naszych serc i umysłów. Istnieje różnica pomiędzy po prostu robieniem czegoś, a robieniem tego samego po uprzednim złożeniu ślubowań. W pierwszym przypadku dobre uczynki nie mają tak wielkiej mocy jak w drugim.

Składanie ślubowań uznawane jest za bardzo pożyteczne poprzez wszystkie trzy pojazdy buddyizmu: hinajaną, mahajaną i wadżrajaną. W hinajanie są to ślubowania pratimokszy dotyczące osób świeckich, mnichów-nowicjuszy, oraz pełne mnisie ślubowania. W mahajanie jest

to ślubowanie bodhisattwy, czyli stania się buddą dla dobra wszystkich czujących istot. W wadźrajanie, w dwóch niższych tantrach mamy ogólne ślubowania, a trzeciej i czwartej dotyczą ślubowania charakterystyczne dla Wadźrajany, o których już wspomniałem i których jest czternaście.

Tak, że z jednej strony składanie ślubowań jest bardzo korzystne, z drugiej jednak ich łamanie może przynieść bardzo groźne skutki. Powinniśmy być świadomi, jakie jest znaczenie poszczególnych ślubowań, dlaczego są one pożyteczne, oraz zastanowić się, czy jesteśmy w stanie ich dotrzymać. Rezultatem złamanych ślubowań nie jest po prostu powrót do stanu sprzed przyjęcia ślubowań, lecz znalezienie się w dużo gorszej sytuacji. Jesteśmy wtedy w znacznym stopniu oddzieleni od Dharmy. Generalnie możemy stwierdzić, że żeby skutecznie praktykować Dhamę na Zachodzie, musimy koniecznie docenić znaczenie takich rzeczy jak ślubowania. Dlatego zgodnie z tybetańską tradycją, przed udzieleniem ważnych inicjacji objaśnia się tantryczne ślubowania.

Patrul Rinpocze dodaje kilka uwag podsumowując ten rozdział. Skoncentrujmy się na szesnastu negatywnych czynnikach, które omówiliśmy. Ktoś może sprawiać wrażenie prawdziwie praktykującego, ponieważ posiada wszystkie konieczne cechy i zalety. Jednak nawet władca zasiadający na tronie, cieszący się szacunkiem lama czy pustelnik w jaskini, którzy uważają się za wielkich praktykujących i są szczerze oddani Dharmie, o ile pozostają pod wpływem tych szesnastu negatywnych czynników nie podążają ścieżką.

Teraz mamy już 34 czynniki składające się na prawdziwie cenne ludzkie odrodzenie, Zanim zaczniemy wyglądać i zachowywać się jak praktykujący, zastanówmy się, czy jesteśmy nimi naprawdę, rozważając te czynniki. Jeżeli jesteśmy wolni od ośmiu niepożądanych warunków, posiadamy dziesięć zalet i jesteśmy wolni od następnych szesnastu negatywnych czynników – radujmy się. Ciesząc się, że tak się świetnie złożyło, że te rozmaite warunki istnieją razem, powinniśmy zdecydować, że użyjemy ich już teraz, że natychmiast wykorzystamy tę cenną szansę. Ponieważ są one tak trudne do uzyskania, tak trudno jest zebrać razem 34 różne czynniki, powinniśmy sobie powiedzieć: „Nie zmarnuję ich”.

Jeżeli zorientujemy się, że któregoś z tych elementów nam brakuje, spróbujmy go zdobyć. Patrul Rinpocze powiedział, że konieczne jest stałe sprawdzanie, czy posiadamy 34 czynniki. Jeżeli tego nie zrobimy, będzie nam któregoś brakowało, nie będziemy zdolni do prawdziwego praktykowania Dharmy.

Wyobraźmy sobie, że zaczynając kilka lat temu usłyszeliśmy o naukach, o cennym ludzkim odrodzeniu, przyjrzelśmy się sobie uważnie i pomyśleliśmy: „Tak, wszystkie te czynniki naprawdę istnieją!”. Lecz po kilku latach możemy odkryć, że nasza praktyka nie jest już tak szczerą, że grzęźniemy w słowach i zachowujemy się w sposób mechaniczny. Prawdopodobnie tak dzieje się dlatego, że któryś z tych szesnastu negatywnych czynników uaktywnił się i zaciemnia prawdziwą Dhamę. Nigdy nie powinniśmy ślepo zakładać, że nasza praktyka jest prawdziwa, lecz stale i skrupulatnie się jej przyglądać, ponieważ mamy skłonność do małych kompromisów. Nasze ego jest mistrzem w powolnym rozpuszczaniu Dharmy, po to, żeby samemu pozostać nietkniętym. Robi to sprytnie, za pomocą drobnych podstępów, w przeciągu długiego okresu czasu. Dlatego, o ile nie przemyślimy tego głęboko, będziemy ciągle się oszukiwać, że praktykujemy Dhamę, podczas gdy w rzeczywistości, nawet nie zdając sobie sprawy,

jesteśmy przywiązani do spraw światowych i zachowujemy tylko zewnętrzne pozory. Nieistotne jest jak długo praktykowaliśmy, musimy ciągle powracać do podstaw.

Każdy praktykujący Wadźrajanę rozpoczyna poranną praktykę od czterech rozmyślań kierujących umysł, ku Dharmie. Powraca do najbardziej podstawowych nauk o cennym ludzkim odrodzeniu, badając w ten sposób samego siebie i nie pozwalając sobie na stanie się hipokrytą.

Zasada, że gdy brakuje któregoś z pozytywnych czynników, praktykowanie Dharma staje się niemożliwe może być zilustrowana przy pomocy całkiem zwyczajnych rzeczy. Patrul Rinpocze podaje nam tybetański przykład. Gdy podróżny chce przyrządzić herbatę, wiele różnych warunków musi zostać spełnionych. Potrzebna mu jest nie tylko herbata, ale także woda, garnek, drewno, krzesiwo i dwie ręce. Jeżeli któreś z tych rzeczy mu brakuje, nie może zrobić herbaty. Do przyrządzenia przyzwoitej angielskiej herbaty potrzebowałby również mleka. Jeżeli tak się dzieje w zwyczajnych sytuacjach, o ile ważniejsze jest skompletowanie wszystkich niezbędnych czynników, gdy chcemy praktykować Dharwę.

Podobnie, gdy jesteśmy wolni od ośmiu niekorzystnych warunków, urodziliśmy się ludźmi w buddyjskim kraju, nie prowadzimy się szczególnie źle, ale nie mamy wiary w Dharwę, brak jednego elementu sprawia, że nie skorzystamy z możliwości, jakie stwarza Dharma. Wyobraźmy teraz sobie, że wierzymy w Dharwę oraz że istnieją pozostałe sprzyjające okoliczności, jak pojawienie się Buddy, nauk. Dharma jest dostępna i zetknęliśmy się z nią, ale nie mamy nauczyciela. Nie możemy praktykować w takiej sytuacji. Patrul Rinpocze powiedział: „Upewnij się czy naprawdę masz wszystkie te pozytywne czynniki”.

Na tym zakończymy drugi z czterech rozdziałów.

Trzeci rozdział poświęcony rozmyślaniom nad cennym ludzkim odrodzeniem zawiera przykłady. Jednym z najbardziej znanych jest przykład ślepego żółwia. Wielu z nas już o nim słyszało. Pierwszy raz pojawił się on w naukach Buddy, w sutrach. Potem wspominali o nim tacy wielcy mistrzowie Tybetu jak Nagardżuna i Shantidewa.

Przedstawmy pokrótce ten przykład. Budda powiedział, że trudniej jest uzyskać cenne ludzkie odrodzenie niż ślepemu żółwiowi w następujących okolicznościach:

Żółw znajduje się w oceanie rozległym jak kosmos, na powierzchni oceanu pływa drewniane jarzmo, takie jakie zakłada się na szyję wołu, gwałtowny wiatr ciska jarzmem z jednego końca oceanu w drugi, żółw jak pamiętamy jest ślepy i może wypływać na powierzchnię oceanu tylko raz na 100 lat. Szanse na to, że zdoła włożyć głowę w jarzmo są raczej niewielkie. Jednak i tak są one większe, niż możliwość uzyskania cennego ludzkiego odrodzenia przez istoty z niższych światów, Spróbujmy wyobrazić, że jesteśmy takim żółwiem.

To był rozdział trzeci.

Czwarty uświadamia nam jak niesłuchanie trudno jest uzyskać cenne ludzkie odrodzenie za pomocą porównań liczbowych. Podstawowy problem polega na tym, że chociaż wszystkie czujące istoty, od najmniejszej do najbardziej rozwiniętej posiadają naturę Buddy, jednak jedynie ludzie mogą urzeczywistnić naturę Buddy i dostąpić oświecenia.

Jeżeli zdamy sobie sprawę, że wszechświat jest nieskończony i co za tym idzie, liczba zamieszkujących go czujących istot jest nieskończona, oraz porównamy liczbę ludzi do ilości wszystkich czujących istot okaże się, że ludzi jest bardzo niewiele. Jaka zatem rzadkością jest ludzkie odrodzenie.

Żeby uczynić to porównanie jeszcze bardziej oczywistym Patrul Rinpocze mówi, że jeżeli porównamy liczbę istot znajdujących się w pieklach do liczby duchów (pretów), tych pierwszych będzie tyle ile jest gwiazd na niebie w nocy, a tych drugich tyle ile ich możemy zaobserwować świecących w dzień. Gdy porównamy z kolei liczbę duchów i zwierząt otrzymamy te same proporcje. Duchów będzie tyle ile gwiazd na niebie w nocy, a zwierząt tyle ile w dzień. Porównując liczbę zwierząt do liczby ludzi również otrzymamy ten sam stosunek liczbowy. Patrul Rinpocze mówi, że możemy zaobserwować to wszędzie. Na przykład, gdy zajrzemy pod kamień, znajdziemy tysiące czujących istot.

Lecz nawet wśród ludzi, liczba tych, którzy mają wszystkie pozytywne czynniki, o których mówiliśmy jest niewiarygodnie mała, w porównaniu z liczbą wszystkich istot ludzkich.

Celem porównań liczbowych jest umieszczenie naszej sytuacji w kontekście. Jest to poszerzenie naszej perspektywy przez wskazanie nam naszego miejsca w ogólnym schemacie. Porównania pomagają nam je sobie uzmysłwić, po raz pierwszy obudzić się z półsnu, w jakim idziemy, potykając się przez życie, nie rozumiejąc gdzie jesteśmy i co się właściwie dzieje. Jeżeli mamy taką okazję i nie skorzystamy z niej, to jak mówi Patrul Rinpocze podobni jesteśmy do kupca powracającego z kraju, gdzie jest mnóstwo klejnotów, z pustymi rękami. Taka możliwość jest rezultatem wytwarzania pozytywnych przyczyn w ciągu niezliczonych żywotów. Moglibyśmy powiedzieć, że fakt, że wszystkie te elementy występują jednocześnie graniczy z cudem i nie wykorzystanie takiej sposobności jest najgorszą rzeczą jaką możemy uczynić.

Nagardżuna mówi, że jest to tak, jak mieć złote, wysadzone drogocennymi kamieniami naczynie i zwymiotować do niego.

Jest to tragiczne, gdy mamy taką szansę i marnujemy ją ze światowych pobudek. Właśnie teraz mamy taką możliwość wyboru. Możemy postawić wolność ponad zniewolenie przez samarę. Teraz jesteśmy dostatecznie silni, że się uwolnić. W przyszłości już tak nie będzie. Gdy będziemy umierać, a nie wykorzystaliśmy naszej szansy ogarną nas wyrzut sumienia. W takim przypadku jest bardzo mało prawdopodobne, że w następnym życiu będziemy mieli do czynienia z Dharma, niezależnie od tego, czy odrodzimy się znów jako ludzie, czy jako istoty z niższych światów. Nie będzie to cenne ludzkie odrodzenie.

Gdy odrzucimy tę cenną sposobność, ona nie odbije się i nie powróci nagle w naszym następnym życiu. Nie będzie tak jak w przypadku niegrzecznego chłopca, któremu odbiera się zabawkę i po jakimś czasie zwraca. Dlatego, że w następnym życiu nie będziemy w stanie zgromadzić zasługi niezbędnej dla cennego ludzkiego odrodzenia, Bądźmy więc praktyczni i wykorzystajmy możliwość, którą mamy w zasięgu ręki.

Na tym kończy się czwarty rozdział oraz całość nauk o cennym, ludzkim odrodzeniu, trudnościach w jego uzyskaniu i korzyściach z nim związanych.